Dziś 8 stron

WARSZAWA, NIEDZIELA 16 CZERWCA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

Nr. 164 (564)

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195 onto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

U Południowych Słowian

(SAP). „Uczyliśmy się z krwawej księgi naszych losów" — powiedział w rozmowie z dziennikarzami polskimi jeden z najwybitniejszych polityków jugosłowiańskich, Czolakawicz, premier rządu Bośni i Hercegowiny.

Animozje narodowościowe były w tej części kraju szczególnie mocno zakorzenione — waśnie między Serbami, Chorwatami i Muzułmanami były podatnym instrumentem wszelkiego rodzaju intryg dawnych rządów i rozgrywek międzynarodowych — stały się też one podłożem wielu krwawych tragedii, których widownią były te tereny podczas ostatniej wojny. O tych smutnych, minionych sprawach mówią ruiny wsi i miasteczek, na których czernieją kreślone niewprawną ręką napisy: „oto dzieło faszystów". Rozpalając szowinistyczną nienawiść współżyjących ze sobą narodów, szalał tu bowiem nie tylko hitleryzm niemiecki, faszyzm włoski, ale także najbardziej zawzięte, bezapelacyjnie okrutne bandy rodzimych reakcjonistów — fanatycznych serbskich czetników, chorwackich ustaszów czy muzułmańskich oddziałów SS.

I oto jednocześnie ten kraj stał się jedną z pierwszych kolebek jugosłowiańskiego ruchu partyzanckiego, cmentarzem ponad dwustu tysięcy żołnierzy Tita, którzy w szeregach proletariackich dywizji brawurowym szturmem zdobywali faszystowskie pozycje. W oddziałach tych zrodziła się jedność narodów jugosłowiańskich.

Fundamentem tej jedności były nie tylko wspólne mogiły partyzanckie — stał się nim przede wszystkim duch, którym przeniknięci byli żołnierze — systematycznie i poglądowo pogłębiana idea marksistowska — zwycięska idea nowej, młodej Jugosławii.

Na tej podstawie zbudowane nowe życie zarówno Bośni i Hercegowiny jak i innych narodów, wchodzących w skład Federacyjnej Republiki Jugosłowiańskiej, leczy dziś dawne rany i urazy. Temu właśnie przypisać należy fakt, że koordynacja życia gospodarczego Jugosławii, odbudowa zniszczonego kraju, głęboko sięgające reformy społeczne, przeprowadzane są w takim tempie, na jakie nigdy nie mogły by się zdobyć przedwojenne, smutnej pamięci reakcyjne rządy.

Ostatnim rachunkiem, jaki nowa Jugosławia wystawia tej przeszłości jest toczący się obecnie w Belgradzie proces Michajłowicza. Wśród różnych aspektów, które ma ta sprawa, jest to jeden z najbardziej istotnych. Jest to rachunek wysoki, pisany krwią prawie dwu milionów ofiar „białego terroru" — którego nawet w części nie pokryje surowy i sprawiedliwy wyrok pokrzywdzonego narodu na sprawców niezliczonych zbrodni.

Federacyjna Jugosławia to drugi z kolei w życiu narodów słowiańskich przykład konstruktywnego działania marksizmu. I jeżeli Związek Radziecki potrafił pierwszy dzięki rewolucji październikowej zorganizować w swych ramach współżycie narodów — współżycie narodów słowiańskich z niesłowiańskimi— to Jugosławia w chwili obecnej jest dalszym potwierdzeniem słuszności marksistowskiego podejścia do spraw narodowościowych. Takim przykładem bowiem jest sprawa np. Włochów zamieszkujących krainę Julijską, o której przyłączenie Jugosławia obecnie walczy. Część tych terenów, znajdująca się obecnie pod tymczasowym zarządem wojskowym jugosłowiańskim, zamieszkała częściowo przez Włochów, jest terenem, gdzie Włosi czują się widocznie bardziej u siebie w domu, niż w rodzimej Italii, skoro żyjąc w najlepszej zgodzie z sąsiadami — Słowianami, domagają się ku wielkiemu utrapieniu niektórych zagranicznych, „objektywnych" mediatorów... przyłączenia Triestu wraz z wszelkimi przyległościami do Jugosławii.

O ile obraz współczesnej Jugosławii jest czynnikiem pozytywnym na terenie Słowiańszczyzny, o tyle negatywnym przykładem działalności prawicowej reakcji są w tej chwili wypadki, które miały miejsce w Czechosłowacji. Wybory w Słowacji w przeciwieństwie do innych części kraju przyniosły zwycięstwo t. zw. „demokratów", wokół których skupiły się wszystkie zdecydowanie antydemokratyczne, klerykalne i faszystowskie żywioły. Ośmielone tym zwycięstwem, ożyły dawne antyczeskie i niedawne antylewicowe tradycje i w szeregu wystąpień dały pokaz swej destrukcyjnej działalności, podważającej w perspektywie jednolitość Republiki Czechosłowackiej. Sprawozdanie Czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nazywa stan obecny w Słowacji „beczką prochu". Słowacka klasa pracująca grupująca się w partiach lewicowych należycie oceniła niebezpieczeństwo, które się samo zdemaskowało i pokazało swe groźne, brzemienne w następstwa oblicze, swe rozbijackie, faszystowskie, szowinistyczne dążenia. Walka została podjęta, nie może być bowiem w tej chwili miejsca w krajach słowiańskich dla pogrobowców hitleryzmu. W oparciu o jedność klasy robotniczej całej Czechosłowacji masy proletariatu słowackiego czują się dość silne by proch z beczki wysypać.

L. ZAJĄCZKOWSKA

„Nowe Wyzwolenie" atakuje dalej

POLITYKA p. MIKOŁAJCZYKA

potępiona przez część P. S. L.-u

„Gazeta Ludowa" nazwała grupę „Nowego Wyzwolenia" grupą czterech. Tymczasem okazuje się, iż w przeciągu tygodnia ilość jej uczestników, nie licząc wpływów w terenie, bardzo wzrosła. Jednocześnie zarysowują się wyraźnie kontury polityczne tego odłamu P. S. L., który uważał za właściwe zaprotestować publicznie przeciwko polityce uprawianej przez większość N. K. W., w szczególności przeciwko stanowisku zajętemu przez N. K. W. wobec referendum.

TRZY RAZY „TAK"

W drugim numerze „Wyzwolenia" Michał Ulewicz w następujący sposób omawia oficjalne „nie" PSL w sprawie zniesienia Senatu:

„Pomysły senackie po ostatniej zawierusze wojennej stanowią wyraz pomieszania pojęć i dziwnego zacietrzewienia. To, że jawna i ukryta prawica marzy o senacie, nie w tym ani dziwnego ani nowego. Ale to, że niektórzy działacze ludowi dali się na tyle opanować zaślepieniu i również w myśl życzeń prawicy chcą senatu — graniczy z brakiem dostatecznego przemyślenia tematu.

Gorzej jeszcze, gdy się mówi, że właściwie senatu nie chcą, ale tak dla protestu przeciwko rządowi będą głosować za senatem. Tego już nikt przy zdrowych zmysłach nie zrozumie. Więc dlatego, żeby zrobić komuś „na złość", przekreślić trzeba wieloletnie dotychczasowe stanowisko? Więc dla wątpliwej demonstracji chce iść na rękę i po myśli zaleceń NSZtu i WiNu?

Sprawa ta jest ważniejsza, niż się to pozornie może wydawać. To nie tylko prosta odpowiedź „tak" czy „nie". To przede wszystkim jeden z etapów na drodze rozwojowej państwa.

Odpowiedź na pierwsze pytanie w głosowaniu ludowym — „nie" — to nie tylko senat czy nie senat, ale kwestia — z wolą czy bez woli — wsparcia rzeczywistej reakcji i „lasów". A na tym nikomu chyba z nas nie może zależeć. Odwrotnie, głosując „nie", działalibyśmy wbrew interesom i zasadom własnym, postępowalibyśmy wbrew zdrowemu rozsądkowi i zacieralibyśmy jeszcze bardziej granicę, jaka nas dzielić powinna i dzielić musi od zblokowanej prawicy, jawnej i działającej z ukrycia.

Stąd wniosek jedyny:

W dniu 30 czerwca każdy z nas głosuje 3-krotnie — „Tak".

PRECZ ZE ZŁUDZENIAMI!

Tadeusz Rek, zastępca Sekretarza Generalnego PSL, omawia całokształt sytuacji politycznej Polski, określając ją jasno i wyraźnie:

„Powiedzmy po prostu i otwarcie, że długi czas żyliśmy złudzeniami i majakami. Wszakże dziś, gdy od roku ustały działania wojenne i narody wchodzą w okres porządkowania swych spraw, podtrzymywanie jakichkolwiek złudzeń uważać należy tylko jako wielką krzywdę, wyrządzoną zarówno poszczególnym obywatelom, jak też całemu społeczeństwu i państwu.

Przeróżne złudzenia jeszcze się tu i ówdzie błąkają. Znaleźć można jeszcze ludzi, którzy ciągle na coś czekają. Na jakieś „zmiany", na obcą a skuteczną „interwencję", na „Londyn" itp. I trudno byłoby powiedzieć, że wszystko to są ludzie źli czy szkodnicy. To są raczej i najczęściej nieszczęsne ofiary nieuczciwej czy zbrodniczej propagandy. Źli i szkodliwi są ci, którzy taką robotę — propagandę — uprawiają czy z uporem podtrzymują, bez celu i sensu.

A właściwie i ściśle, z dokładnie określonym celem — stałego podtrzymywania wewnętrznych walk i pchania narodu w odmęt wojny domowej, a więc do najstraszliwszej tragedii, która mogłaby w rezultacie kosztować życie nie tylko tysiące ludzi, ale co najgorsze, sprowadzić nieodwracalne nieszczęście na cały naród i państwo.

Postawmy sprawę jasno. W wypadku doprowadzenia do wojny domowej z całą pewnością jeden — dziesięciu — lub może nawet tysiące bezpośrednich czy pośrednich sprawców — zdołałoby znaleźć bezpieczne schronienie czy drogę zagranicę.

A naród?

A 23 miliony pozostałych obywateli?

A rzesze chłopów, robotników, nauczycieli, urzędników itp.?

(DALSZY CIĄG NA STR. 2-ej)

Według informacji prasy angielskiej

Truman zamierza udać się do Moskwy

LONDYN. Korespondent „London Evening News" w New Yorku komunikuje, że prezydent Truman zamierza udać się drogą lotniczą do Moskwy w celu odbycia osobistej rozmowy ze Stalinem w razie niepowodzenia konferencji 4 ministrów w Paryżu.

Zdaniem korespondenta prez. Truman pragnie przywrócić zaufanie w stosunkach pomiędzy państwami Wielkiej Trójki i zdaje sobie sprawę, że najłatwiej dałoby się to osiągnąć przy osobistym widzeniu się z premierem radzieckim.

Michajłowicz przyznaje się

do współpracy z okupantem

BELGRAD (PAP). W piątym dniu procesu sąd powrócił do kwestii poruszonej już poprzedniego dnia, a mianowicie do współpracy oficerów Michajłowicza z okupantem. Według prokuratora nie było ani jednego oficera podległego Michajłowiczowi, któryby nie shańbił się współpracą z okupantem. Oskarżony odpowiada na to, że byli tacy, tłumaczy jednak, że oficerowie często nie wypełniali jego rozkazów.

Prokurator przedstawia wówczas dokumenty dowodzące, że Michajłowicz, gdy uważał to za stosowne, uprawiał wobec swych podwładnych politykę silnej ręki.

Na pytanie, dlaczego misja brytyjska opuściła go, oskarżony odpowiada: „Nie miała widocznie dość zaufania do mnie".

Oskarżony mówi również o swych kontaktach z Andersem, które nawiązał przez Stambuł.

Poddany krzyżowym pytaniom Michajłowicz przyznaje, że zezwalał jeńcom niemieckim na powrót do ich jednostek. Prokurator przedstawia coraz to nowe dokumenty, świadczące o współpracy Michajłowicza z okupantem niemieckim i włoskim. Oskarżony tłumaczy się, że był w położeniu, którego nie mógł zmienić. „Ale pan pogłębiał ten stan rzeczy" — stwierdza sąd. Michajłowicz odpowiada, że istotnie tak było.

NOWY JORK (SAP). Korespondent amerykański „Assosiated Press" stwierdza, że atmosfera panująca na procesie Michajłowicza, wywarła na nim dodatnie wrażenie. Zagranicznym korespondentom poczyniono duże ułatwienia. Michajłowicz traktowany jest z powagą i dobrze.

Socjalista Auriol przewodniczącym

francuskiego zgromadzenia narodowego

PARYŻ (OBSŁ. WŁ.). Wczoraj wieczór francuskie zgromadzenie narodowe wybrało prawie jednomyślnie V. Auriol przewodniczącym zgromadzenia. Otrzymał on 466 głosów. Z dwuch kontr kandydatów postępowy katolik Gay otrzymał 15 głosów a radykał Heriot 2 głosy. Auriol był również przewodniczącym poprzedniej konstytuanty. Na stanowiska 6 zastępców przewodniczącego wybrano 2 komunistów 2 postępowych katolików 1 radykała i 1 członka republikańskiej partii „wolności".

Prezes partii postępowych katolików Bidault oświadczył dziennikarzom, że jeżeli partia jego napotka na wrogość innych stronnictw przy próbie obsadzenia stanowiska premiera i skompletowania rządu — trud ten chętnie odstąpi oponentom. Wybór premiera nastąpi w przyszłym tygodniu.

Manifestacja Jedności Robotniczej

PARYŻ (PAP). Doroczne uroczystości przed murem cmentarza Pere Lachaise, gdzie rozstrzelani zostali przed 75 laty ostatni bohaterowie Komuny Paryskiej, przybrały w roku bieżącym charakter potężnej manifestacji jedności. Paryskie i podmiejskie sekcje okręgowe partii socjalistycznej i komunistycznej demonstrowały pod wspólnymi transparentami. Zebrane tłumy wznosiły okrzyki: „Żądamy jedności".

Polacy brali udział w demonstracji wspólnie z kombatantami francuskimi, niosąc sztandar 3 batalionu brygady międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego.

16 — 17 czerwca w Warszawie:

Zjazd peperowców - uczestników walk z Niemcami

Wlosi powinni się zjednoczyć

Przemówienie premiera po wyjeździe króla

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosząc o kolejnych etapach podróży ex-króla włoskiego Humberta przez Hiszpanię do Portugalii pisze, że były król pozostawił orędzie do narodu włoskiego, zarzucające rządowi że postąpił rewolucyjnie, „przejmując aktem jednostronnym i samowolnym władzę, która mu się nie należy". Wzywa on jednak „wiernych zwolenników monarchii", by unikali zadrażnień i nie kompromitowali szans Włoch na konferencji pokojowej. W Neapolu, gdzie, jak wiadomo, monarchia uzyskała większość, dochodzi do głosu opinia, że ex-król zdradził tu swych zwolenników.

Rząd włoski w piątek rano złożył oświadczenie, w którym stwierdza, że król wyjechał do Hiszpanii pokryjomu. Rząd wini ex-króla za to posunięcie, które stanowić będzie niegodną kartę w jego dziejach. Proklamacja Humberta określona została jako pożałowania godny dokument.

KRÓL PŁAKAŁ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi w depeszy z Madrytu, że w piątek rano ex-król włoski opuścił Barcelonę udając się do Lizbony. Jeden z uczestników pożegnania opowiedział później, że król oświadczył, iż dzień wyjazdu z Włoch był „najsmutniejszym dniem w jego życiu". Opuszczając Rzym ex-król „nie mógł powstrzymać się od łez".

RZYM (SAP). Umberto II wylądował w piątek na lotnisku w Lizbonie. Spotkał się on tutaj z przebywającą na wygnaniu byłą królową Marią.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA

RZYM (PAP). W przemówieniu do narodu włoskiego, premier de Gasperi oświadczył, że wszyscy mogli skorzystać z prawa głosu i wybory były całkowicie wolne. Większość narodu włoskiego wypowiedziała się za republiką. Obecnie naród włoski znajduje się w obliczu olbrzymich zadań odbudowy. Wszyscy obywatele włoscy, niezależnie od tego za jakim ustrojem głosowali, powinni zjednoczyć się we wspólnym wysiłku. W obliczu prac nad traktatami pokojowymi naród włoski winien wykazać, że gotów jest bronić swych świętych praw do własnej przyszłości.

RZYM (SAP). W dniu dzisiejszym radio włoskie ogłosi odezwę Umberto do ludu włoskiego. O godz. 11-ej wygłosi przez radio przemówienie de Gasperi, premier i głowa państwa.

RZYM (PAP). Rozruchy monarchistyczne w południowych Włoszech ustały. Około 6 tysięcy policjantów i karabinierów w Neapolu usunęło z ulic barykady. Brytyjska i amerykańska policja wojskowa, która patrolowała ulice w Neapolu i Rzymie, została odwołana z zajmowanych posterunków.

Przyjęcie w ambasadzie brytyjskiej

(PAP). Ambasador Wielkiej Brytanii p. Cavendish-Bentinck wydał dnia 13 bm. przyjęcie z okazji rocznicy urodzin króla Jerzego VI. Na przyjęciu obecny był wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej prof. Stanisław Grabski, członkowie Rządu Jedności Narodowej z premierem tow. Osóbką-Morawskim, wicepremierami Gomułką i Mikołajczykiem oraz ministrem Spraw Zagranicznych Rzymowskim na czele, korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie z dziekanem ambasadorem ZSRR p. Lebiediewem na czele, przedstawiciele partii politycznych, Wojska Polskiego, kół naukowych, literackich i artystycznych stolicy. Na przyjęciu obecny był również bawiący w stolicy Polski, członek rządu brytyjskiego, naczelny prokurator brytyjski w Norymberdze — Sir Hartley Shawcross.

Sensacyjne dowody zbrodni „Wehrmachtu"

W Łodzi ujawnione zostały przypadkowo sensacyjne materiały, świadczące o bezpośrednim udziale „Wehrmachtu" przy dokonywaniu masowych egzekucji nad ludnością żydowską w Polsce.

Materiały te nabierają szczególnej wymowy wobec perfidnych oświadczeń, złożonych przez gen. Jodla w procesie norymberskim, w którym m. in. oświadczył, że „Wehrmacht" jakoby nie brał udziału w akcji tępienia ludności cywilnej w Polsce i że cała wina spływa wyłącznie na SS.

Tymczasem do prokuratury Sądu Karnego w Łodzi wpłynęło sensacyjne doniesienie, demaskujące całkowicie gen. Jodla.

W styczniu 1945 r. inż. Władysław Wścieklica zajął mieszkanie w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 34, opuszczone przez Niemca, Brunona Baumgertela i znalazł w tymże mieszkaniu korespondencję handlową i osobistą byłego właściciela mieszkania.

Przy porządkowaniu mieszkania inż. Wścieklica, przeglądając pozostawioną korespondencję, ustalił, że Baumgertel, będąc przed wojną szefem handlowym niejakiego Zobla. otrzymał dwa ciekawe listy żołnierza niemieckiego, Leopolda Zobla.

Zobel w pierwszym z listów, pisanym na miejscu postoju, podaje dokładny opis wymordowania 17 tys. Żydów. Drugi list Zobla zawiera wyjaśnienie, że miejscem postoju, w którym dokonano wspomnianej zbrodni, był Brześć Litewski.

Wspomniane dwa listy noszą ślady cenzury wojskowej, co jest dowodem, że „Wehrmacht" nie tylko wiedział o dokonywanych zbrodniach, ale brał w nich czynny udział.

Materiały te, jako dowody, świadczące przeciwko zeznaniom gen. Jodla, zostały dodatkowo przesłane do Norymbergi.

Bułgaria zabiega o Trację

LONDYN (PAP). W wywiadzie, udzielonym korespondentowi Reutera, bułgarski minister spraw zagranicznych Kuliszew podkreślił, że Bułgaria poniosła wiele ofiar w walce przeciwko faszyzmowi i hitleryzmowi. Kuliszew stwierdził, iż rząd jego oczekuje ze strony wielkich mocarstw poparcia dla swych żądań, dotyczących zachodniej Tracji, mimo, że Bułgaria jest dotychczas uważana za byłe państwo nieprzyjacielskie.

Lot do stratosfery

MOSKWA. — 13 czerwca odbył się w Moskwie wzlot balonu substratosferycznego „SSSR. WR-77" objętości 2.200 metrów kubicznych. Według wiadomości centralnego obserwatorium aerologicznego, balon zmierza w kierunku wschodnim z szybkością ponad 60 km. na godzinę; powinien on utrzymać się w powietrzu ponad 1 dobę.

*

Balony stratosferyczne przeznaczone są do lotów naukowych w t. zw. stratosferze, czyli warstwie silnie rozrzedzonego powietrza, znajdującej się nad atmosferą.

Podpisana została umowa

Persji z autonomicznym Azerbejdżanem

TEHERAN (SAP). W czwartek podpisany został układ pomiędzy centralnym rządem perskim a rządem północno-perskiej prowincji Azerbejdżanu, ustanawiający autonomię Azerbejdżanu. Wiadomość ta podana przez radio Teheran sprawiła wielką niespodziankę, ponieważ powrót delegacji perskiej do Teheranu spodziewany był na sobotę lub niedzielę. Parę dni przed tym podano nieoficjalną wiadomość o uzyskaniu zgody na zasadnicze punkty układu.

Sprawa Indii

na konferencji Partii Pracy

LONDYN (PAP). Doroczna konferencja brytyjskiej Partii Pracy w Bournemouth zakończyła w piątek swe obrady. Na ostatnim posiedzeniu rozwinęła się dramatyczna dyskusja w sprawie polityki kolonialnej. Konferencja postanowiła wysłać do przewodniczącego brytyjskiej misji rządowej w Indiach telegram z życzeniami i z wyrażeniem nadziei, że prace misji doprowadzą do zupełnego uniezależnienia się Indii. Minister skarbu Dalton odniósł wielki sukces osobisty, broniąc polityki finansowej rządu.

Brak zgody Hindusów i Muzułmanów

co do składu rządu Indii

NEW DELHI (SAP). Abul Azad, przewodniczący hinduskiej partii Kongresowej i prezydent Kongresu Pandit Nehru odbyli w dniu 14 czerwca przeszło godzinną rozmowę z wicekrólem Indii lordem Wavellem. Po tej rozmowie dr Azad oświadczył korespondentowi Reutera, że ma zamiar przedłożyć tego dnia jeszcze komitetowi wykonawczemu Kongresu nowe propozycje wicekróla.

Wicekról Wavell konferował poza tym w ciągu dwu i pół godzin z trzema członkami brytyjskiej misji gabinetowej.

Obie te rozmowy uważane są za bardzo ważne, wobec tego, że poprzedniego wieczora komitet wykonawczy Kongresu wystosował notę do wicekróla, odrzucając stanowczo zasadę równego przedstawicielstwa dla Ligi Muzułmańskiej w proponowanym rządzie tymczasowym Indii.

Delegacja amerykanska proponuje

zniszczenie bomb atomowych

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji ONZ do spraw energii atomowej szef delegacji amerykańskiej Baruch wystąpił z propozycją zniszczenia już istniejących bomb atomowych i zaprzestania dalszej ich fabrykacji, co jego zdaniem dałoby się uskutecznić z chwilą powstania odpowiedniego systemu kontroli i opracowania sankcyj karnych w stosunku do tych, którzy by naruszyli postanowienia kontrolne. Rząd Stanów Zjednoczonych byłby gotów na takich warunkach zniszczyć tę broń wojenną.

Szef delegacji amerykańskiej wezwał wielkie mocarstwa by zrezygnowały z prawa veto w dziedzinie zarządzeń ONZ dotyczących energii atomowej. Wysunął on również projekt zorganizowania w ramach ONZ instytucji badań nad energią atomową, wyposażonych w prawo kontroli nad całą produkcją.

Projekt Barucha zmierza do tego, by prawo veto jednego z wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa nie mogło paraliżować akcji karnej Narodów Zjednoczonych przeciwko krajowi, któryby zamierzał pogwałcić postanowienia, dotyczące energii atomowej.

Sprawa uchodzców i wysiedleńców

na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

LONDYN (PAP). Rada Gospodarczo-Społeczna org. Narodów Zjednoczonych rozpoczęła dyskusję nad sprawozdaniem w sprawie uchodźców i wysiedleńców, opracowanym w Londynie przez specjalną komisję. Osiągnięto porozumienie co do powołania do życia organizacji międzynarodowej dla rozwiązania zagadnienia uchodźców i wysiedleńców, przy czym nowa organizacja ma być odpowiedzialna za los wszystkich osób nie nadających się do repatriacji. Następnie ustalono, jakie kategorie osób nie będą zaliczone do grupy uchodźców. Są to:

1) osoby, które po zakończeniu działań wojennych brały udział w organizacjach utworzonych w celu usunięcia siłą rządu kraju ich pochodzenia, albo innych rządów, należących do Narodów Zjednoczonych;

2) osoby, które były członkami organizacji terrorystycznych;

3) osoby, które stanęły na czele ruchu wrogiego wobec ich rządów;

4) osoby niemieckiego pochodzenia etnicznego;

5) przestępcy.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. Teodor Piotrowski wpłaca na Kolonie Letnie R. T. P. D. 4.000 zł. i wzywa tow. Józefa Niemca, tow. Jana Wójcika, ob. Stanisława Wachowiaka, ob. Jana Domańskiego i ob. Jana Fiszera.

Ob. Bolesław Gałęza wpłaca 2.000 zł. na Kolonie Letnie R. T. P. D. i wzywa tow. Jana Zieleniewskiego, tow. Leonarda Lenka, ob. Stanisława Sebeckiego, ob. Juliana Bugajskiego, ob. Teofila Pszczółkowskiego i ob. Kaczochę.

Tow. Min. Kaczorowski wpłaca 2.000 zł.

Tow. Wicemin. Petrusewicz 1.000 zł.

Tow. Wicemin. Żakowski 1.000 zł.

Zamiast życzeń imieninowych Tow. Dziarnowskiemu Dyr. „Społem" składa na RTPD zł. 300. Marian Adamski.

„Konsekwencje byłyby groźne"

Głos Araba o sprawie Palestyny

BLUDEN (koło Damaszku) (SAP). — W czwartek zakończyły się obrady nadzwyczajnej sesji Ligi Arabskiej. W wyniku obrad postanowiono utworzyć specjalny komitet dla spraw palestyńskich, złożonych z przedstawicieli 7-miu państw arabskich.

Rada Ligi Arabskiej zażądała represji przeciw bandom sjonistycznym i terrorystom oraz sankcji karnych przeciw Arabom, którzy sprzedają ziemię Żydom. Rada wezwała narody arabskie do udzielenia pomocy Arabom palestyńskim.

JEROZOLIMA (SAP). Sekretarz generalny Ligi Arabskiej oświadczył, że gdyby zalecenia komisji anglo-amerykańskiej miały zostać przyjęte, to konsekwencje tego byłyby groźne. „Jesteśmy gotowi — oświadczył Azan Pasza — przyjąć do siebie część owych 100.000 uchodźców żydowskich, ale nie muszą oni być koniecznie umieszczeni w Palestynie.

Pierwszy tysiąc b. żołnierzy Andersa zakosztuje pracy w kopalniach

LONDYN. Brytyjski minister opału zwrócił się do związku zawodowego górników o wyrażenie zgody na zatrudnienie tysiąca wykwalifikowanych górników polskich w kopalniach brytyjskich. Komitet Wykonawczy związku oświadczył, że odmówi zgody, jeżeli rząd nie przyjmie żądań, dotyczących warunków pracy, m. in. 5-dniowego tygodnia pracy oraz równych płac dla górników polskich, oraz zastrzegł się przeciwko ewentualnemu zwalnianiu górników brytyjskich wskutek zatrudnienia górników polskich.

Rak będzie uleczalny!

Epokowy wynalazek uczonych radzieckich

MOSKWA (PAP). Dwóch uczonych radzieckich, prof. Mina Klujewa i prof. Roskin, po długoletnich badaniach wynaleźli preparat nazwany przez nich inicjałami ich nazwisk „KR", który rozpuszcza nowotwór raka, nie naruszając zdrowej tkanki organizmu. Nowotwór rozpada się na drobne fragmenty i ustępuje miejsca świeżej tkance łącznej. O eksperymentach swoich, przeprowadzanych nad 13 tysiącami zwierząt, prof. Roskin złożył sprawozdanie na posiedzeniu prezydium Radzieckiej Akademii Nauk Lekarskich.

W kilku wierszach

— Jak donosi prasa czeska, w najbliższym czasie ma przybyć do uzdrowiska Mariańske Lazne w Czechosłowacji b. premier Anglii W. Churchill.

— Komisja mandatowa francuskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego zaleciła 17 głosami przeciwko 7, przy 7 wstrzymujących się, unieważnienie mandatu Reynaud, b. premiera Francji w r. 1940.

— Prezydent republiki czechosłowackiej przesłał na ręce premiera rządu pismo, zwołujące nowy parlament na pierwsze posiedzenie plenarne na dzień 18 bm.

— W Pradze odbyła się wspólna konferencja Związku Nauczycielstwa Czeskiego z delegatami Związku Nauczycielstwa Polskiego. Po wygłoszeniu referatów uzgodnione zostały formy ścisłej wzajemnej współpracy nauczycielstwa czeskiego z nauczycielstwem polskim.

— Premier Albanii gen. Hodża wystosował pismo do rady ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, w którym stwierdzono, że umowa londyńska pozostawiła pod rządami Grecji ziemie albańskie, zamieszkałe przez 30 tysięcy Albańczyków. Wbrew prawu międzynarodowemu i wszelkim zasadom humanitarnym rząd grecki prowadzi politykę eksterminacyjną wobec mniejszości albańskiej.

— Premier węgierski Nagy ujawnił, że głównym celem jego wizyty w Stanach Zjednoczonych jest chęć uzyskania poparcia Stanów Zjednoczonych dla stanowiska Węgier w sprawie Siedmiogrodu.

— Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że rozruchy, jakie wybuchły w stolicy Boliwii, La Paz, zostały stłumione.

— Norweski minister finansów, przedkładając parlamentowi budżet na rok 1946 stwierdził, że rząd opracowuje ustawę, która umożliwi przejście na własność państwa akcji banków norweskich.

Polityka p. Mikołajczyka

potępiona przez część PSL-u

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-ej)

Czy także istniałyby dla nich szanse ratunku, w przybliżeniu bodaj podobne do szans, jakie posiadają ci nieliczni, najbardziej dziś „wojowniczy", „nieugięci" i awanturniczy?

O co przede wszystkim chodzi?

Od dłuższego czasu pogłębia się i zaognia stan walki wewnętrznej. Nad trzeźwością i rozsądkiem nie rzadko bierze górę upór i nienawiść. Trzeba temu zapobiec, i to natychmiast, aby uniknąć grożącej katastrofy, która byłaby może na rękę różnym awanturnikom czy ludziom myślącym kategoriami obcymi a niepolskimi, ale która równocześnie oznaczałaby nieszczęście dla Polaków i dla Polski.

Do najpilniejszych celów należy likwidacja wszelkich tymczasowości, a co za tym idzie ugruntowanie stałości i pewności w stosunkach wewnętrznych. Dobrą i zdrową atmosferę trzeba tworzyć, a nie czekać, aż nam ją przyniesie jakiś cudotwórca czy polityczny ryzykant.

Musimy wyciągnąć należytą naukę z doświadczeń przedwojennych i uprzytomnić sobie, że każda głośna czy cicha próba porozumienia czy kompromisu z elementami prawicowymi prowadziłaby nieuchronnie do ciężkich przesileń i powikłań. Jedynie rozsądnym historycznie wnioskiem jest absolutne odcięcie się od wszelkiej reakcji, od drobnomieszczańskiego kołtuństwa, od wszelkiego typu dorobkiewiczów, ludzi zgorzkniałych, przepełnionych żółcią, tęskniących do minionych czasów i form. Słowem od tych, którzy ustawicznie, hałaśliwie i natrętnie zapewniają, że „są z nami", ale w duszy po staremu nie cierpią chłopa, nie rozumieją jego spraw i jego myśli, czekają tylko na moment, aby się odegrać i odgryźć, i pokazać, jak „naród" rządzi.

Każda chwila jest droga. Każdy miesiąc i każdy rok przedstawia wielki skarb. Trzeba te możliwości wykorzystać dla ugruntowania potęgi narodu i państwa. Nie czekać i nie przeszkadzać jedni drugim, ale — zgodnie budować.

Dlatego, idąc po tej drodze, nie możemy się zgodzić z polityką prezesa PSL. Jest to w naszym głębokim przekonaniu polityka błędna, oparta na przesłankach fałszywych, nielicząca się z rzeczywistością, stawiającą na wątpliwej wartości kartę, którą można przegrać wszystko. Los chłopów, los narodu i los państwa polskiego".

WŁASNE BŁĘDY

I wreszcie Benedykt Kupski przeprowadza rozgraniczenie między negacją i opozycją stwierdzając, iż oficjalna polityka PSL jest właśnie tym pierwszym, dla kraju szkodliwym:

„Weźmy przykład: jeżeli Urząd Bezpieczeństwa tu i ówdzie postąpił niezgodnie z obowiązującymi przepisami, czyli innymi słowy popełnił nadużycie, nie można przecież na podstawie tego jednego faktu wyprowadzać wniosku, że cały urząd tak postępuje, jak nie można z tego tytułu zarzutu stawiać całemu rządowi. Bo to jest właśnie metodą negacji: przyczepianie się do byle głupstwa, do najdrobniejszego błędu i rozdmuchiwanie go do rozmiarów wielkiego przestępstwa.

Opozycja wskazuje błędy, jeżeli są to błędy stale, ale krytykując te błędy wskazuje równocześnie środki zaradcze, a przez to pomaga rządowi w trudnej zawsze pracy rządzenia: uwagi krytyczne dyktowane dobrem sprawy, a nie dążnością do utrudniania rządowi pracy, zmuszają rząd do zastanawiania się, do poddawania kontroli tego, co robi, do poprawiania błędów. Bo błędów nie ma tylko tam, gdzie się nic nie robi. Źle jest tylko wtedy, gdy się błędów własnych nie chce widzieć i gdy się lekceważy głosy tych, którzy na te błędy w dobrej wierze służenia wspólnej sprawie wskazują. Bo to świadczy o uporze i złej woli".

— o —

Nowy obóz dla repatriantów

BERLIN (PAP). W Lubece otwarty został staraniem UNRRA nowy obóz tranzytowy dla Polaków, powracających drogą morską do kraju. Nowy obóz, czwarty z kolei, urządzony specjalnie dla repatriantów ze strefy brytyjskiej, obliczony jest na pomieszczenie 5.500 osób. Według przewidywań przez port w Lubece będzie przepływać tygodniowo około 10 tysięcy uchodźców, powracających drogą morską do Polski.

— o —

BERLIN (PAP). Z polecenia alianckich władz wojskowych do obrotu pocztowego z zagranicą został dopuszczony obecnie język polski. Korespondencja z Niemiec może być więc wysyłana za granicę w językach angielskim, rosyjskim, francuskim, polskim i niemieckim.

— Pierwsza grupa repatriantów z Palestyny wyruszyła w dniu 13 czerwca z Tel Avivu via Bejrut i Ankara do Polski. Repatrianci zamieścili w „Biuletynie Wolnej Polski" list, w którym dziękują delegatom rządu za zorganizowanie repatriacji.

HISTORIA UCZY NAS

dlaczego trzeba głosować trzy razy „TAK"

Społeczeństwo polskie, a szczególnie masy robotnicze, chłopskie i inteligencji pracującej pójdą dnia 30 czerwca r. b. z kartką — TRZY RAZY TAK—do lokalów wyborczych, aby w bezpośrednim wypowiedzeniu się dać wyraz swo m dążeniom i pragnieniom utrzymania rewolucyjnych zdobyczy politycznych, gospodarczych, oraz powziąć decyzję w sprawach ustrojowych odrodzonego Kraju.

PYTANIA

A oto pytania, na które dajemy 30 czerwca odpowiedź TAK!

1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu?
2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej?
3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Zdawaćby się mogło, że na tak proste i jasne pytania, nie znajdzie się nikt, kto by nie docenił odpowiedzi „TAK".

A jednak są i tacy, którzy nawołują do głosowania na pierwsze pytanie „nie" a inni starają się drogą szeptanej propagandy przekonywać, że odpowiedź na dalsze dwa pytania tak, to „utrwalenie się rządów komunistycznych" w Polsce, to „zalegalizowanie bezprawia", to „kołchozy", a nawet zgoda na „17—18 republikę sowiecką".

Aby zrozumieć bezsensowność wrogiej propagandy reakcyjnej i znaczenie postawionych pytań, należy sięgnąć do historii walki, polskich mas pracujących o Niepodległość i Socjalizm, o prawa polityczne, gospodarcze i kulturalne, toczonej z zaborcami, z fabrykantami, obszarnikami i bankierami na przestrzeni kilku dziesiątków lat w trzech zaborach i w Wolnej Polsce w latach 1918 — 1939.

PRZED PIĘĆDZIESIĘCIU CZTEREMA LATY

Zobaczymy, że pytania, na które mamy odpowiedzieć, są tylko realizacją starych haseł i ukoronowaniem ciężko staczanych walk polskiej demokracji, klasy robotniczej, chłopów i inteligencji pracującej.

Zrozumiemy, że mamy tylko zatwierdzić pewną część zrealizowanego programu socjalistycznego i demokratycznego, zakreślonego uchwałami i manifestami Zjazdu Paryskiego P. P. S. z 1892 roku, Rządu Ludowego 1918 roku i P. K. W. N.

Program nasz możemy zrealizować dzięki wielkiemu procesowi dziejowemu, jakiego jesteśmy świadkami na całym świecie, który odbywa się na naszych oczach, którego jednak jeszcze dzisiaj należycie nie doceniamy.

O cóż to walczyły masy demokratyczne, robotnicze, chłopskie i inteligencji?

Odpowiedź na to daje nam Zjazd Paryski, który odbył się pod przewodnictwem zasłużonego wodza polskiej klasy robotniczej tow. Bolesława Limanowskiego w r. 1892—a zatym pięćdziesiąt cztery lata temu, — w uchwalonym programie wyrażając następujący pogląd:

„Polskie Stronnictwo Socjalistyczne, jako stronnictwo mas pracujących, występuje przeciwko wszelkim rządom klasowym, widzi jasno, jak w rzeczywistości dzisiejszej zarysowuje się gmach gospodarki społecznej, opierającej się na uspołecznieniu wszystkich narzędzi i środków pracy oraz społecznej organizacji wytwarzania, co jest konieczną konsekwencją dzisiejszego rozwoju sił wytwórczych. Całokształt tych warunków społecznych wyradza walkę klasową w łonie naszego społeczeństwa. Walcząc z uciskiem ekonomicznym proletariat zdobywa swą świadomość klasową i występuje na arenę walki już nie tylko w imię swych codziennych interesów klasowych, ale w imię ogólnych potrzeb Kraju, wymagających zupełnego przeobrażenia stosunków społecznych."

Wreszcie Zjazd zapowiada, że walczyć będzie o:

I Prawa polityczne i ekonomiczne.
II Stopniowe uspołecznienie ziemi, narzędzi produkcji i środków komunikacyjnych.

Pięćdziesiąt cztery lata temu zapowiedziano walkę o realizację, w uspołecznieniu ziemi, narzędzi produkcji i środków komunikacyjnych, o prawa polityczne i ekonomiczne.

Walka ta trwała nieprzerwanie, demokracja polska ponosiła olbrzymie ofiary, za walkę tę najlepsi Polacy i przywódcy klasy robotniczej zawiśli na szubienicach, szli na zesłanie w tajgi Sybiru, zapełniali więzienia wszystkich trzech zaborców, a wreszcie i we własnym niepodległym kraju zasądzeni byli na lata więzienia, zsyłani do Berezy, Brześcia i skazywani na banicję, głód, cierpienia i poniewierkę.

LISTOPAD 1918-go ROKU

W roku 1918 na gruzach trzech zaborów Rosji carskiej, Niemiec i Austrii powstaje do życia wolna Polska. Na czele państwa stają demokratyczni przedstawiciele społeczeństwa z przywódcą klasy robotniczej tow. Ignacym Daszyńskim na czele.

Rząd ten, pomny ciężkich walk i ofiar poniesionych przez masy pracujące, wydaje manifest w dniu 7 XI 1918 r., w którym czytamy:

1. „Ludu Polski, Polski Chłopie i Robotniku! Jeżeli chcesz zająć należne ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz sam być gospodarzem na swojej własnej ziemi, to musisz w swoje własne ręce ująć władzę w Polsce, musisz sam budować gmach niepodległej i zjednoczonej Ludowej Rzeczypospolitej.
2. „Państwo Polskie, obejmujące sobą wszystkie ziemie, zamieszkałe przez lud polski, z własnym wybrzeżem morskim, stanowić ma po wszystkie czasy Polską Republikę Ludową, której pierwszego prezydenta obierze Sejm Ustawodawczy".
3. „Na Sejm Ustawodawczy wnosimy projekty następujących reform społecznych:

a) przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową.
b) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych, oraz innych działów przemysłu, gdzie się to da odrazu uczynić.
c) udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną odrazu upaństwowione.
d) prawo o ochronie pracy i ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość.
e) konfiskaty kapitałów, powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby i dostaw do wojska!
f) wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego.

„Ludu Polski! Te reformy polityczne, które pragniemy w życie wcielić, są najniezbędniejsze. Bez urzeczywistnienia ich Polska nigdy nie dźwignie się z dzisiejszej nędzy, bezwładu i upokorzenia."

Rząd Lubelski miał krótkotrwały żywot; reakcja polska szybko zorientowała się, że Piłsudski, który przybył 11-go listopada do Warszawy z Magdeburga, nie chce Polski Ludowej; wielka finansjera, fabrykanci, obszarnicy uruchomili wszystkie sprężyny dla utrącenia rządu Daszyńskiego; nie podobał się im także Moraczewski, który był mężem zaufania Piłsudskiego. Przyszedł rząd Paderewskiego, a z nim odżyły wszystkie nadzieje reakcji i rozpoczęła się dalsza walka z klasą robotniczą. Chociaż rząd demokracji polskiej ustąpił, chociaż odszedł tow. Ignacy Daszyński, w masach demokratycznych pozostał Manifest Rządu Lubelskiego, który stał się dalszym bodźcem do walki z reakcją o powyższe postulaty.

Pozostały wskazania za które — w walce z reakcją — ginęli działacze demokratyczni, robotnicy i chłopi od kul już polskich żołnierzy i polskich policjantów.

MANIFEST P. K. W. N.

I trzeba było aż takiego kataklizmu, potwornej wojny, olbrzymich ofiar narodu polskiego, wymordowanych milionów obywateli, strasznego zniszczenia Kraju naszego, aby pozbyć się sanacji i ujarzmić polską reakcję i aby móc zrealizować program Zjazdu Paryskiego i Manifest Rządu Lubelskiego.

Na wyzwolonej ziemi polskiej, po przepędzeniu okupanta hitlerowskiego, powstaje PKWN, który wydaje Manifest Lipcowy, w którym zapowiada co następuje:

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystępując do odbudowy państwowości polskiej, deklaruje uroczyście przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych, równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolności organizacyj politycznych, zawodowych, prasy, sumienia. Demokratyczne swobody nie mogą jednak służyć wrogom demokracji.

„Aby przyspieszyć odbudowę Kraju i zaspokoić odwieczny głód chłopstwa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej."

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stawia przed sobą jako bezpośrednie zadanie natychmiastową poprawę bytu szerokich rzesz narodu".

„Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucyj Ubezpieczeń Społecznych na wypadek choroby, inwalidztwa, bezrobocia oraz ubezpieczenia na starość. Instytucje Ubezpieczeń Społecznych oparte będą na zasadach samorządu demokratycznego".

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany."

Przeprowadzono za tym reformę rolną, zaspakajając odwieczny głód chłopa do ziemi, na której pracował i wymierzono sprawiedliwość dziejową obszarnikom, którzy w nieludzki sposób wyzyskiwali bezbronnych chłopów na przestrzeni wieków.

Drugim wiekopomnym dziełem, była ustawa z dnia 3.I. 1946 r. o przejęciu na własność państwa, podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

Zrealizowano program Zjazdu Paryskiego z r. 1892, który głosił „uspołecznienie ziemi, gałęzi produkcji i środków komunikacyjnych".

Zrealizowano Manifest Rządu Lubelskiego z dnia 7.XI. 1918 r., zapowiedziany w trzecim ustępie wyżej cytowanych wyjątków.

Przeciwko tym dwóm wielkim reformom będą głosować tylko obszarnicy, fabrykanci, bankierzy i ich sługusy.

Walcząca demokracja przez 54 lata, robotnicy, chłopi i inteligencja postępowa dnia 30 czerwca odpowie na to pytanie T A K!

SPRAWA SENATU

Pozostaje do omówienia sprawa Senatu, utrzymania go, czy zniesienia?

Dla demokratycznego społeczeństwa polskiego nie ma wątpliwości, iż Senat — był u nas — i pozostałby ostoją sił reakcyjnych, elementów zacofanych, konserwatywnych, hamującym reformy społeczne, broniącym swoich interesów i przywilejów.

Byliśmy tego świadkami na przestrzeni lat 1922 — 1939, widzieliśmy jak Senat hamował wszelkie próby postępu demokratyzacji życia, zwłaszcza w latach do 1930 roku, później robił to jeszcze lepiej Sejm sanacyjny.

Ale i tutaj nie głosimy nic nowego, przeciwko Senatowi wypowiadała się cała lewica demokratyczna w Sejmie i całe demokratyczne społeczeństwo na tysiącach zgromadzeń w roku 1919, 1920 i 1921.

Nieodżałowanej pamięci tow. tow. Niedziałkowski i Czapiński dawali wyraz stanowisku PPS przy uchwalaniu konstytucji z roku 1921 wielokrotnie w Komisji i Sejmie. Tow. Niedziałkowski w świetnie napisanej książce „Demokracja Parlamentarna w Polsce" tak charakteryzuje zagadnienie „Jedna, czy dwie Izby"?

„Spór o to czy parlament ma być złożony z jednej tylko izby, z izby poselskiej (Sejm), czy też z dwóch izb (Sejmu i Senatu), datuje się od bardzo dawna.

Jednoizbowość była od wielu dziesiątków lat postulatem mieszczańskiej demokracji radykalnej, postulatem wysuwanym przeciwko sferom zachowawczym i umiarkowanie liberalnym. Ruch socjalistyczny przejął to hasło z rąk radykalizmu mieszczańskiego. By ocenić znaczenie i wartość hasła, trzeba odwołać się o pomoc do historii.

Źródło niechęci obozu demokratycznego do t. zw. systemu dwuizbowego tkwi w fakcie, że „Izby Wyższe" powstały w wielu krajach, jako stanowa reprezentacja arystokracji świeckiej i duchownej, przetwarzając się w biegu dziejów na reprezentację klasową wielkiej własności ziemskiej przede wszystkim. Te właśnie „okazy" sił wyższych wytworzyły im w szerokich kołach opinię instytucji anty-demokratycznych."

W dniu uchwalenia Konstytucji, tj. 17.III. 1921 roku ZPPS złożył w Sejmie deklarację następującej treści:

„W pierwszych miesiącach istnienia Sejmu Ustawodawczego złożyliśmy do laski marszałkowskiej projekt Ustawy Konstytucyjnej. Zmierzał on do utrwalenia niepodległości Rzeczypospolitej, zapewniał jej obywatelom wszelkie swobody polityczne, gruntował w Polsce demokrację prawdziwą, wprowadzał Kraj na drogę Socjalistycznych reform społecznych.

„Walczyliśmy przez dwa lata o Konstytucję na takich zasadach opartą. Nie wszystkie nasze wysiłki zostały uwieńczone powodzeniem. Większość sejmowa, uchwalając Senat, stworzyła sztuczną przeszkodę dla dalszych postępów demokracji, odrzuciła bezpośrednie głosowanie ludowe i prawo inicjatywy ludowej, odrzuciła Izbę Pracy i żądanie, by konstytucja zagwarantowała szereg postulatów robotniczych w dziedzinie wolności strajków i prawnej ochrony pracy; stronnictwa prawicy przeforsowały uprzywilejowane stanowisko kleru w państwie, nie przejęły postulatu autonomii terytorialnej, ani też czynnika społeczno-robotniczego w organizacji własności, niedostatecznie często zahamowały samowolę biurokracji i władz policyjnych. Nie możemy wtedy brać na siebie odpowiedzialności za powyższe ustępy Ustawy Konstytucyjnej i nie możemy oddać za całością konstytucji swych głosów."

PPS nie oddała swoich głosów za Senatem i Konstytucją i zapowiedziała dalszą walkę, o czym pisze dalej w swojej książce tow. Niedziałkowski w ten sposób:

„Będziemy prowadzili walkę nieustanną o nieuwzględnione w tym Sejmie postulaty, o referendum ludowe, o Izby Pracy i uspołecznienie własności, o oddzielenie kościoła od Państwa, o świecką szkołę. W urzeczywistnieniu demokracji zupełnej widzimy drogę najwygodniejszą do nowego ustroju społecznego, do socjalizmu."

Przeciwko Senatowi występowali zgodnie w Sejmie przedstawiciele całej demokracji: Polska Partia Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe, „Wyzwolenie" i Stronnictwo Chłopskie, stanęły w swoim wspólnym projekcie konstytucyjnym na gruncie zasady parlamentu jednoizbowego, t.j. tylko Sejmu.

Dziwnie brzmią dzisiaj wzywania PSL do głosowania na pierwsze pytanie „nie", jeśli się zważy, że wypowiedzi przywódców tej miary co Witos, Stolarski i Bagiński w okresie walk o Senat były inne. Oto co mówił Witos:

„Polska będzie wtedy potężną, gdy się oprze na masach ludowych". „Dlatego w naszych pracach konstytucyjnych budować będziemy Państwo Polskie, jako Rzeczpospolitą Ludową, z wybieralnym prezydentem na czele, z Sejmem jednoizbowym, jako dzierżycielem suwerenności i ludowładztwa, wybranych na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa głosowania".

Poseł Stolarski z „Wyzwolenia" powiedział w tym samym dniu w Sejmie:

„Polska Rzeczpospolita Ludowa z prezydentem na czele mieć będzie Sejm jednoizbowy, jako źródło władzy i prawa".

A K. Bagiński także z „Wyzwolenia" jeszcze dobitniej określił swoje stanowisko, mówiąc:

„Będziemy się jak najmocniej przeciwstawiać narzuceniu w Polsce Senatu, czy to w postaci izby panów z wirilistami — biskupami na czele, czy to w złagodzonej postaci straży praw, lub Senatu z powszechnych wyborów".

Takie głosy padały przeciwko Senatowi w latach 1919—1920 i 1921.

W obozie PSL dzisiaj mówi się inaczej. Ale demokracja walcząca zdania nie zmieniła, masy pracujące miast i wsi wykonają testament swych przywódców i dlatego, że chcą Polski potężnej i demokratycznej będą głosować na pierwsze pytanie „T A K" za zniesieniem Senatu.

Trzecie pytanie jest tak oczywiste, że nie wymaga omawiania; przeciwko temu pytaniu głosować może tylko szaleniec, albo ci, którzy stawiają na wypowiedzi Churchilla i na nadzieję jeszcze jednej wojny, która dla Polski byłaby ostateczną zagładą. Utrwalenie zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej, to przywrócenie ziem Polsce zagrabionych przez Niemców, to zwiększenie bezpieczeństwa Polski, to zdobycie nowych zasobów surowcowych i urządzeń przemysłowych, to przejście z kraju rolniczego na przemysłowo-rolniczy, to zwiększenie naszego wybrzeża morskiego.

I dlatego głosujemy na to pytanie także T A K!

JÓZEF BELUCH - BELOŃSKI

— o —

Przegląd prasy

WARSZAWA I BERLIN.

W artykułu wstępnym „Nowej Epoki" pod powyższym tytułem czytamy:

Choć Berlin jako odwieczny zły duch dziejów, padł ponurym cieniem na życie Europy, to jednak w tej chwili chodzi nam o zło spoczywające gdzieindziej. Znajduje ono zdumiewający wyraz w pomocy, jaką nasi sojusznicy niosą w odbudowie Berlina. Nie dość że wyposażają Niemców w najnowocześniejszy sprzęt techniczny w postaci potężnych maszynowych taranów do burzenia spalonych domów oraz nie mniej potężnych dźwigów do uprzątania gruzów; nie dość, że oddają berlińczykom dla szybkiego oczyszczenia zburzonych dzielnic dziesiątki tysięcy samochodów, ale nadto starają się tę materialną odsiecz otoczyć u siebie przyjaznym dla teutonów klimatem moralnym.

Teorię dobrych Niemców przenieśli brytyjscy germanofile nie tylko na łamy usłużnej prasy, ale i na taśmy filmów, obrazujących niedolę tak srodze przez los dotkniętego narodu Hitlera, Himmlera i Goebbelsa. Dość powiedzieć dla zobrazowania skutków tego wzniosłego misjonarstwa przeciwpolskiego, że kinoteatry w Londynie, wyświetlające gehennę niemiecką mrożącą krew w żyłach, są tygodniami wypełniane po brzegi, zaś mniej wstrząsająca, bo polska wystawa w Londynie pod tytułem „Warszawa oskarża" zdumiewała obecnością nielicznych zabłąkanych widzów.

JEDNOŚĆ LUDOWA

Przed kilku tygodniami sygnalizowaliśmy ukazanie się sie nowego tygodnika p. t. „Jedność Ludowa" — —„pisma niezależnego poświęconego zagadnieniom wsi". Obawy że będzie to wydawnictwo jednorazowe, okazały się niesłuszne. Tygodnik ukazuje się w Krakowie regularnie. Poniżej przytaczamy proste i naiwne, lecz zawierające wiele prawdy słowa jednego z czytelników „Jedności Ludowej".

Po prostu rewelacją jest — niestety! — rzucenie dziś jakże prostych haseł sztandarowych: „trzeba się nauczyć i trzeba praktykować zasadę, żeby Polak Polakowi istotnie był bratem" — „odpuszczać winy swoim w Polsce winowajcom" — „uczyńmy człowieka dobrym". Takie słowa, w chwili, gdy są one istotnie głęboko potrzebne, słyszy się za rzadko, a nigdy dość ich powtarzać.

Nie ma dziś w Polsce problemów, których istnienie powodowałoby konieczność rozpętywania jakiejkolwiek nienawiści. Wszystkie sprawy sporne, a jest ich dużo (i to jest właśnie rzecz normalna!) dadzą się załatwić w normalnej atmosferze gry sił politycznych, przy zachowaniu pełnego poszanowania dla przeciwnika.

Nikt dotąd szczerze nie akcentuje aksjomatu, że przeciwnik polityczny, to niekoniecznie zaraz łobuz, bandyta, sprzedawczyk, czy (w najlepszym razie) osioł. Przeciwnie: wykrzykniki o „wypaleniu żelazem", o „generalnej rozprawie", o „obszarniczo - szabrowniczej reakcji", czy „bolszewikach i żydokomunie" nagromadziły w społeczeństwie tyle nienawiści Polaków do Polaków, że drastyczniej nie wyrażano jej nawet wobec okupanta niemieckiego.

Czy to nie straszne? Polak traktuje Polaka gorzej, niż kilka lat temu wstecz — niemieckiego żandarma. Tak jednak jest.

1600 par obuwia dziennie

produkować będzie fabryka w Oleśnicy

Największym obiektem przemysłowym w Oleśnicy jest obecnie Państwowa Fabryka Obuwia, należąca do Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w Wałbrzychu.

Niemcy, cofając się zdewastowali budynki fabryczne, a maszyny wywieźli. W grudniu ub. roku przybyła do Oleśnicy grupa fachowców z fabryki obuwia „Bata" w Chełmku i przystąpiła do remontu urządzeń fabrycznych. Następnie po skompletowaniu brakujących maszyn i uruchomieniu własnej elektrowni oraz warsztatów mechanicznych i stolarskich, w kwietniu b. r. jeden oddział fabryki o napędzie elektrycznym podjął produkcję 500 par obuwia damskiego i dziecinnego dziennie.

Wydajną i ofiarną pracą przyczynili się do uruchomienia fabryki robotnicy - pionierzy: ob. ob. Welma, Mach, Malinowski i Wojciechowski.

Fabryka zatrudnia na razie 268 pracowników, w tym 20 proc. fachowców, pod okiem których szkoli się nowy narybek, rekrutujący się z repatriantów i zdemobilizowanych żołnierzy. Robotnicy zamieszkują 5 odremontowanych bloków fabrycznych.

Do końca b. r. uruchomiony zostanie w fabryce nowoczesny warsztat techniczny, dzięki któremu produkcja fabryki wzrośnie do 1.600 par obuwia dziennie.

„TAK" - mocnego tego słowa żąda kraju odbudowa

NA MARGINESIE

Ogłoszenia

Amerykańskie tygodniki i miesięczniki ilustrowane, t. zw. „magazyny", wypełnione są częstokroć w 50% ogłoszeniami. W wielu wypadkach firmy przemysłowe zamieszczające ogłoszenia decydują jednocześnie o treści wydawnictwa.

Obecnie cywilizowana Ameryka posunęła się o krok naprzód. Jak donosi popularny tygodnik „The New Yorker", poczynając od września rb., ukazywać się będzie nowy „magazyn", zawierający tylko i jedynie ogłoszenia. „New Yorker" dodaje ironiczne: „Magazyn ten nareszcie pozbył się ośmieszającego nacisku, kosztownego małpowania i niepokojących opinii artystów, pisarzy i redaktorów".

Najzabawniejsze jest to, że nowe wydawnictwo ma się nazywać „American Culture". Swoista kultura!...

*

W jednym z ostatnich numerów lewicowego tygodnika politycznego „Tribune" zwróciło moją uwagę wielkie, prawie całostronicowe ogłoszenie firmy „Imperial Chemical Industries", czyli Imperialnego Przemysłu Chemicznego, zawierające sprawozdanie z dorocznego zebrania tej spółki akcyjnej. Prezes spółki, lord Mc Gowau, zapowiada wielki rozwój działalności firmy, ekspansję na szereg nowych rynków i obszerny program rozbudowy kapitałów firmy w wysokości 40 milionów funtów angielskich na okres najbliższych 8 lat.

Ogłoszenie „Imperial Chemical Industries" (w skrócie I.C.I.) zdziwiło widocznie także redaktorów „Tribune", którzy uznali za wskazane zamieścić w tym samym numerze pisma notatkę o nacjonalizacji I. C. I.

Dowiadujemy się, że przed wojną ten wielki angielski koncern chemiczny razem z niemiecką firmą „I. G. Farbenindustrie" i z francuską „Du Pont de Nemours", stanowiły jeden światowy kartel chemiczny. „Wiemy coś niecoś — pisze „Tribune" — o zgubnych wpływach tych prywatnych karteli w dziedzinie gospodarczej i politycznej w okresie ubiegłych 50 lat, i mamy obecnie władzę w Anglii, jeśli tylko chcemy z niej skorzystać, — aby położyć kres naszemu udziałowi w tej tajnej Międzynarodówce".

W dalszym ciągu autor notatki stwierdza, że mało jest monopoli przemysłowych tak bardzo dojrzałych do wywłaszczenia, jak „Imperial Chemical Industries", i domaga się od rządu Partii Pracy nacjonalizacji tego „zyskownego, lecz politycznie niebezpiecznego" monopolu.

Współwłaściciele I.C.I., którzy zapłacili grube pieniądze za ogłoszenie na str. 19 czasopisma, nie będą zachwyceni notatką redakcyjną na str. 5 tegoż pisma. W kapitalistycznych „magazynach" Ameryki takie niespodzianki są wykluczone.

Fonetyczna pisownia

W ostatnim numerze tygodnika „Nowa Epoka" znajdujemy oryginalną próbę reformy polskiej pisowni, a mianowicie zastosowanie tak zwanej pisowni fonetycznej w odniesieniu do nazw i nazwisk cudzoziemskich.

Tak np. znany angielski polityk, lord Cecil, nazwany jest lordem Sesilem, wydawcy amerykańscy — Hearst i Mc Cormick — Chierstem i Makornikiem, agencja Reuter — Rejterem, United Press — Junajted Press, gazeta „News Chronicle" — „Nius Kronikli" itd.

Jest to poważna zmiana pisowni polskiej. Dlaczego jednak wydawcy „Nowej Epoki" nie wystąpili publicznie z projektem tak doniosłej zmiany, a zachowali go dla siebie? Dlaczego nie piszą konsekwentnie Czerczill, Bido itd.? Oczekujemy wyjaśnień.

G.

Szwajcaria zaprasza polskich lekarzy

(SAP) Rząd szwajcarski nadesłał do Polski zaproszenie dla dwu lekarzy — na pobyt w słynnej miejscowości klimatycznej Lesin, celem specjalizacji w terapii i chirurgii gruźlicy płuc.

W toku są rozmowy z Francją i Anglią w analogicznej sprawie.

Anglia zaprasza sieroty polskie

W Izbie Gmin dnia 4 czerwca br. Sir E. Graham-Little zwrócił się do Sekretarza Stanu dla Spraw Zagranicznych z zapytaniem, czy zechce on podjąć kroki u Polskiego Rządu w Warszawie celem uzyskania zgody na sprowadzenie sierot polskich do Wielkiej Brytanii na krótki okres odpoczynkowy. Sieroty te zostaną zaproszone przez osoby prywatne, które zgłosiły gotowość zakwaterowania ich po przyjeździe, pod egidą odpowiedzialnego Komitetu Recepcyjnego, zarejestrowanego zgodnie z ustawą o Akcji Dobroczynnej podczas wojny z 1940 r. i mającego swoją siedzibę w Londynie.

Goście z Ameryki

Przybył do Polski wiceprezydent Federacji Żydów Polskich w Ameryce Józef Arnold. Przybyli również do Polski przedstawiciele Rady Żydów Warszawskich w Ameryce: Samuel Wahl, Szymon Drewnowicz i Kalman Frydman.

Po zniesieniu świadczeń rzeczowych

Wywiad z Prezesem CUP tow. Czesławem Bobrowskim

(SAP). W związku z uchwałą Rady Ministrów o zniesieniu świadczeń rzeczowych, Socjalistyczna Agencja Prasowa zwróciła się do tow. Czesława Bobrowskiego, prezesa Centralnego Urzędu Planowania, z prośbą o podanie genezy tej decyzji.

Tow. prezes Czesław Bobrowski, głęboki znawca problemów wsi, a zwłaszcza zagadnień reformy rolnej, poświęcił w okresie przedwojennym wiele pracy problemom gospodarczym stosunku miasta do wsi. Po klęsce czerwcowej r. 1940 we Francji, zajął się jako jeden z pierwszych organizacją życia emigracji polskiej, która znalazła się pod okupacją niemiecką we Francji. Z ramienia organizacji społecznych tworzył ośrodki polskie, gdzie kobiety, dzieci i starcy mieli zapewnione utrzymanie i mieszkanie. Prócz tego brał żywy udział w pracach polskiego ruchu oporu we Francji. Ścigany przez Gestapo, cudem unikał aresztowania w Grenoble i przechodząc nielegalnie przez Pireneje i Hiszpanię dotarł do Anglii. Nie przyjmując żadnych stanowisk politycznych, poświęcił się ponownie opiece nad uchodźcami. Po zakończeniu wojny, był jednym z pierwszych, którzy stawili się w Polsce, by wziąć udział w dziele odbudowy kraju.

Piastując obecnie stanowisko prezesa CUP, pracuje nad normalizacją stosunków gospodarczych, która jest jednym z warunków odbudowy kraju.

1) *Jakie są źródła decyzji zniesienia świadczeń rzeczowych — zapytujemy?*

Już od listopada 1945 r. — mówi prezes Bobrowski — prowadzone były rozmowy z przewodniczącym Komitetu Ekonomicznego tow. min. Hilarym Mincem na temat zniesienia świadczeń rzeczowych. Rozmowy te weszły na tory konkretnych projektów w lutym br. Mieliśmy wtedy stworzyć Monopol Zbożowy, któryby zastąpił instytucje świadczeń. Nie pozwoliło nam na to zwolnienie tempa dostaw UNRRY.

W istocie jednak zniesienie świadczeń rzeczowych znalazło swe częściowe rozwiązanie jeszcze w listopadzie ub. r., kiedy to został stworzony Fundusz Aprowizacyjny.

Obecnie w związku z poprawą dostaw UNRRY i dostawami radzieckimi, które otrzymujemy na mocy ostatnich rozmów polsko-radzieckich, powstały podstawy, które umożliwiły nam powzięcie decyzji zniesienia świadczeń rzeczowych.

Doświadczenia polskie przedwojenne i wojenne wykazują, iż o ile w krajach, gdzie przeważają gospodarstwa wielkie i jest ich ilość niewielka, jest możliwe skuteczne określenie i wyznaczenie kontygentów, — o tyle w Polsce, gdzie na jednego urzędnika świadczeń przypada około 500 gospodarstw, nie ma mowy, by sprawnie można było przeprowadzić rejestrację produkcji rolnej i otrzymać pełne wykonanie świadczeń.

Wiemy natomiast ze smutnego doświadczenia iż zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe jest tak niesłychanie niskie, iż chłop prawie zawsze komprymuje swoje spożycie, by móc zaopatrzyć się w produkty przemysłu. Tym samym wzrasta podaż znacznie szybciej, niżby można to uzyskać za pomocą nacisku administracyjnego.

2) *Czy przemysł polski będzie w stanie pokryć zapotrzebowanie wsi?*

Produkcja planowana na IV kwartał br. będzie o 100% wyższa niż produkcja IV kwartału r. ub. Z tej większej produkcji większy procent jest przeznaczony na rynek wewnętrzny, jak np. włókna. Wobec zaspokojenia już potrzeb pierwszych, jak szpitali i wojska, procent artykułów przeznaczonych na rynek wewnętrzny będzie jeszcze wyższy.

Analiza naszej dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej wykazuje, iż przemysł nasz w całości pokryje zapotrzebowanie wsi. Jeśli nawet będą działy przemysłu, które niezupełnie zadośćuczynią popytowi na artykuły przez nie wytwarzane, to będzie to kompensowane innymi działami produkcji, które przekroczą poziom produkcji przedwojennej.

3. *Czy należy się spodziewać zniżki cen artykułów spożywczych po najbliższych żniwach?*

Ogólną tendencją Rządu jest zwarcie cen pomiędzy wszystkimi grupami. Rząd stara się, by w wymianie wsi z miastem relacja cen artykułów nabywanych i sprzedawanych przez rolnika była dla niego korzystniejsza, niż przed wojną. Zniżka cen artykułów rolnych po żniwach będzie jednakże ogólnie pożądana. Nie będzie ona przedstawiała żadnej straty dla wsi dzięki idącej w tym samym kierunku naszej polityce cen artykułów przemysłowych.

Obecnie podejmuje się szereg środków, by artykuły przemysłowe, które są przeznaczone dla wsi, szły jak najprostszą drogą, bez dodatkowych kosztów pośrednictwa. Tym samym są stworzone solidne podstawy zniżki cen rolnych, bez straty rolnika.

4. *Czy klasa robotnicza nie ucierpi na zniesieniu świadczeń rzeczowych?*

Zniesienie instytucji świadczeń rzeczowych w niczym nie pogorszy dotychczasowego stanu rzeczy, a na pewno da rezultaty praktyczne grubo lepsze. Żadna grupa społeczna nie otrzyma mniej żywności, niż dotąd otrzymywała, a wiele grup otrzyma przydziały dużo większe. W pierwszym rzędzie skorzystają z tego matki karmiące i dzieci, dla których jest przewidziane zasadnicze zwiększenie przydziałów kartkowych.

Tak więc ogólna sytuacja aprowizacyjna kraju ulegnie polepszeniu, a tym samym sytuacja ludności pracującej miast.

Jedna z największych hut na kontynencie
50 inżynierów ulepsza metody wydobycia węgla

Huta „Karol" w Wałbrzychu jest jednym z trzech zakładów na kontynencie europejskim, których produkcja obejmuje najważniejsze maszyny górnicze. Huta „Karol" z tego tytułu już przed wojną miała żywy kontakt z przemysłem węglowym w Polsce. Kilkadziesiąt procent urządzeń kopalnianych na Śląsku, to rezultat prac huty „Karol".

Specjalnością tego zakładu są płuczki i sortownie, urządzenia dla mechanicznej przeróbki węgla, urządzenia transportowe (dźwigi kablowe) oraz pompy wirowe.

Obecnie huta „Karol" ma szereg dużych zamówień na przebudowę urządzeń kopalnianych kilku kopalń górnośląskich.

Najciekawszą częścią huty jest biuro konstrukcyjne, w którym ponad 50 inżynierów wybitnych specjalistów, zajętych jest przy projektowaniu nowych konstrukcji i urządzeń górniczych.

Huta zatrudnia obecnie ok. 1.000 pracowników fizycznych i umysłowych. Organizacyjnie huta „Karol" należy do Zjednoczenia fabryk maszyn i sprzętu górniczego, podległego Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego. Przy hucie znajduje się szkoła techniczna, w której kilkudziesięciu młodych chłopców z całej Polski kształci się na techników w różnych branżach.

Biurokracja Min. Przemysłu
Dziennikarzom wstęp wzbroniony

Pewnego dnia zapragnęłam napisać reportaż z fabryki „Rygawar" na Pradze.

W fabryce przyjęto mnie bardzo miło.

Obejrzeć fabrykę? Doskonale. Ale proszę pokazać pozwolenie na zwiedzenie fabryki, wydane przez Wydział Informacji i Propagandy przy Ministerstwie Przemysłu.

W Wydziale Informacji i Propagandy przy Ministerstwie Przemysłu, przyjęto mnie bardzo serdecznie.

Pozwolenie? W tej chwileczce.

Otrzymałam w ciągu paru minut papier, na którym między innymi napisano:

„dane statystyczne, dotyczące planowania, produkcji i zatrudnienia mogą być czerpane albo z materiałów Min. Przemysłu już opublikowanych w sprawozdaniach urzędowych, albo w razie potrzeby zaczerpnięte z Wydziału Informacji i Prop. Min. Przemysłu".

W obawie, że fabryka nie zechce udzielić mi żądanych informacji, chciałam uzyskać „dane statystyczne" od razu na miejscu, przed ponownym pójściem do fabryki. Otrzymałam na to odpowiedź, że na podstawie pozwolenia, które mi wręczono, fabryka na pewno udzieli mi potrzebnych do reportażu cyfr.

Pojechałam z powrotem na Pragę.

W fabryce „Rygawar" powitano mnie jak starą znajomą.

— A teraz to już całkiem co innego. Zaraz pokażemy naszą fabrykę. A jeśli pani chce dowiedzieć się jakichś cyfr, proszę złożyć pytania na piśmie, my damy pani również pisemną odpowiedź.

— Tylko tyle — zapytałam.

Okazało się, że „tylko tyle".

Wobec tego zrezygnowałam ze zrobienia reportażu w fabryce „Rygawar" oraz Państwowych Zakładów Samochodowych, na zwiedzenie których uzyskałam również pozwolenie.

W.

REWOLUCJA KULTURALNA
NA POLSKIEJ WSI

Na wsi polskiej odbywa się obecnie jak gdyby zaczątek rewolucji kulturalnej. To akcja radiofonizacji podjęta przez Polskie Radio.

O planach radiofonizacji kraju pisano już wiele. O dokonaniach — dotychczas bardzo nie wiele. Z ujawnionych przez Polskie Radio zamierzeń wiadomo było, że jeszcze w ciągu maja i czerwca rb. ma być zradiofonizowane od 600 do 900 wsi. Cyfra to i imponująca i jednocześnie bardzo nikła w stosunku do ogólnej liczby wsi w Polsce. Początek w każdym razie pokaźny, praca — olbrzymia.

Polskie Radio plan zakreślony przez siebie wykonywuje z godnym uznania wysiłkiem i poświęceniem. Już dziś śmiało można powiedzieć, że granica dolna zamierzeń — owe 600 wsi, — zostanie do końca czerwca znacznie przekroczona. Około 400 wsi jest już zradiofonizowanych i liczba ich zwiększa się z dnia na dzień.

W terenie bowiem działa obecnie 40 brygad technicznych Polskiego Radia rozporządzających około 50 samochodami ciężarowymi, w tej liczbie 10 wozami propagandowo-transmisyjnymi, wyposażonymi w głośniki i mikrofony, w aparaturę odbiorczą i adaptery do nadawania płyt. Każda z brygad ma wyznaczoną określoną liczbę wsi do zradiofonizowania.

RADIOWĘZŁY

Zasadnicza radiofonizacja, najbardziej racjonalna odbywa się przez budowę i rozbudowę sieci radiowęzłów. Od radiowęzła — stacji przekaźnikowej, rozporządzającej wzmacniaczami i całą skomplikowaną aparaturą — przeprowadzana jest sieć drutów — podobnych do telefonicznych—do poszczególnych osiedli. Jeden radiowęzeł może obsłużyć wszystkie miejscowości w promieniu 20 kilometrów, pozwalając na niemal nieograniczoną instalację głośników domowych.

Wobec braku w Polsce aparatów radiowych, nie możności produkowania w najbliższym czasie lamp radiowych, Polskie Radio, nie zaniedbując sprawy aparatów lampowych poszło na drogę rozbudowy radiowęzłów i produkcji własnych głośników domowych i wzmacniaczy. Produkcja rozwija się pomyślnie i pozwoliła już obecnie na rozpoczęcie radiofonizacji wsi w szerszym zakresie. Zasadniczo radiowęzły budowane są po miasteczkach obsługując najbliższy okręg. Jest ich już w Polsce około 300. Obsługują one pokaźne nieraz ilości radiosłuchaczy. Tak np.: radiowęzeł w Radomsku posiada 1000 odbiorców w mieście, obsługując także pięć wsi okolicznych, radiowęzeł w Piotrkowie posiada ponad 1000 radiosłuchaczy w samym mieście i przystępuje także do rozszerzenia swej działalności na wieś. Polskie Radio położyło duży nacisk na sprawę dobrego odbioru i osiągnięte wyniki pozwalają abonentom głośników radiowych korzystać dziś z czystego, doskonałego odbioru. Ostatnio, powstały radiowęzły obsługujące wyłącznie wsie. W najbliższą niedzielę, 16 czerwca odbędzie się w Ujeździe, w województwie łódzkim uroczyste otwarcie radiowęzła obsługującego 5 wsi, a obliczonego na połączenie z 14 wsiami. Radiowęzeł wiejski w Żychlinie, już czynny, obsługiwać będzie 12 wsi.

Praca radiofonizacji wsi prowadzona jest w warunkach bardzo ciężkich, a jej powodzenie możliwym się stało tylko dzięki powszechnemu, życzliwemu często entuzjastycznemu przyjmowaniu brygad technicznych polskiego Radia na wsiach. W wielu miejscowościach chłopi sami wystarali się o słupy przewodowe, sami przetrasportowali je na trasę. W jednej ze wsi, odległej znacznie od radiowęzła i nie przewidzianej w najbliższym etapie radiofonizacji, chłopi sami nie tylko postawili słupy, ale przeciągnęli przewody, zmuszając Polskie Radio do zmiany planu i założenia w tej wsi głośników oraz rozwiązania dodatkowych trudności tak, aby odległa o trzydzieści parę kilometrów wieś mogła korzystać z dobrego odbioru. W innej wsi, w której według planu miano założyć ograniczoną liczbę głośników, ludność otoczyła szykującą się do odjazdu ekipę techniczną Radia i zmusiła po prostu techników do założenia dalszych głośników we wszystkich chatach wsi.

PUNKTY ZBIOROWEGO SŁUCHANIA

Ponieważ radiowęzły wymagają dużego wysiłku technicznego i finansowego, Polskie Radio prowadzi też, niejako prowizoryczne radiofonizowanie wsi drogą instalacji tak zwanych punktów zbiorowego słuchania. Punkty te korzystają, we wsiach mających światło elektryczne z zainstalowanego przez Radio aparatu lampowego (sprowadzono do tego celu kilkaset aparatów szwedzkich), od którego odprowadzone są przewody łączące aparat z głośnikami domowymi. Jeden aparat może obsłużyć około 40 głośników. We wsiach nie mających światła elektrycznego instalowane są aparaty bateryjne.

SPOŁECZNE KOMITETY RADIOFONIZACJI I POMOC TUR

Wielką pomocą w pracy nad radiofonizacją wsi są dla Polskiego Radia coraz pomyślniej rozwijające się i wykazujące często ożywioną działalność Społeczne Komitety Radiofonizacji Kraju. Komitety takie objęły dziś nie tylko województwa czy miasta powiatowe, ale powstają często w małych miasteczkach, gminach i wsiach. Po wsiach Komitety takie przejmują często obsługę punktów zbiorowego słuchania.

W akcji radiofonizacji kraju wielką pomocą staje się też poparcie organizacji społecznych. Tak na przykład TUR w Krakowie przyjął na siebie sfinansowanie i pomoc techniczną radiofonizacji 10 wsi. M. innymi dzięki pomocy TUR-a powstał cały radiowęzeł w Dębnikach, gdzie instalowane jest obecnie 300 głośników. Całe duże osiedle robotnicze w Dębnikach uzyska dzięki pomocy TUR-a głośniki domowe w każdym robotniczym mieszkaniu.

Podobną pomoc daje krakowska Samopomoc Chłopska przejmująca troskę o sfinansowanie również 10 krakowskich wsi. Polskie Radio prowadzi rozmowy mające na celu uzyskanie pomocy ze strony innych organizacji społecznych i zawodowych, m. in. KCZZ.

Akcja podjęta przez Polskie Radio tak pomyślnie i w tak imponującym tempie realizowana stanowi niewątpliwie zaczątek pewnego rodzaju rewolucji kulturalnej na polskiej wsi, przyczynić się musi do podniesienia poziomu kultury i cywilizacji wsi, zbliżając chłopa do miasta.

— o —

Polskie wyroby włókiennicze nie ma konkurencji w świecie

Stoiska polskie na targach międzynarodowych osiągnęły wielki sukces. O rozmiarach zainteresowania polską wytwórczością świadczy fakt, iż proponowano nam zawarcie licznych transakcji, z których jedna mogłaby osiągnąć kwotę 30 milionów dolarów.

Największe zainteresowanie wywołał przemysł włókienniczy: na 223 zawarte ogółem transakcje, 120 miejsc zajmuje nasze włókiennictwo. Na drugim miejscu uplasował się przemysł szklany — 35 transakcji, chemiczny — 15, ceramiczny — 12.

Większość zainteresowanych stanowi eksporterzy francuscy, jakkolwiek przemysł polski budzi zainteresowanie na całym świecie—nie wyłączając takich krajów, jak: Madagaskar, Marokko, Tunis, Algier, Irak, Liban, Sumatra, Jawa, Australia, a nawet Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Szereg państw zgłosiło poza tym chęć importowania do Polski swych surowców. I tak: wełnę chcą do Polski importować: Marokko, Transwal, Iran, Tunis, Dania; bawełnę kolonie francuskie, olej kokosowy — Holandia, autobusy — Szwecja itd.

Według oceny fachowców zagranicznych — wyroby polskie są bezkonkurencyjne. Dotyczy to szczególnie polskich wyrobów włókienniczych.

Sztuczny jedwab, surówka szamot i cegła

Ostatnio Zjednoczenie Włókien Sztucznych na Pomorzu Zachodnim objęło w Żydowinie nad Odrą na południe od Szczecina fabrykę sztucznego jedwabiu.

*

Nad odbudową huty Stolczyn pod Szczecinem pracuje obecnie 200 robotników. W październiku r. b. przewidziane jest tam uruchomienie jednego pieca.

*

W Pomorzanach pod Szczecinem częściowo została uruchomiona fabryka wyrobów szamotowych (dawna Didier). W maju wyprodukowano systemem ręcznym około 30 t. zaprawy. Również częściowo została uruchomiona cegielnia w Stolczynie.

Kredyty dla drobnych rolników

W niedługim czasie zostaną rozprowadzone w terenie kredyty inwestycyjne, przeznaczone wyłącznie dla drobnych rolników, a w wyjątkowych wypadkach dla spółdzielni prowadzących gospodarstwa rolne. Celem ich popieranie wytwórczości rolnej.

Walka ze złem w obliczu śmierci

Wspomnienia z obozu w Mauthausen poswiecone tow. Kazimierzowi Rusinkowi

Zabieram głos, aby skreślić kilka wspomnień o działalności tow. Rusinka w Mauthausen, gdzie długo dzieliliśmy wspólną niedolę obozową.

Zabieram głos, aby odsłonić prawdę wobec społeczeństwa i rzucić światło na działalność jednostki niezwykle ofiarnej, która w warunkach potwornie ciężkich, w pogardzie śmierci i wyrzeczeniu się osobistego dobra, rzuciła wszystkie swoje siły do walki ze złem, w imię podniesienia godności tych, dla których rzeczywistość była bezustannym pasmem cierpień w obliczu dzień w dzień zaglądającej w oczy śmierci.

Piszę te słowa, ażeby dziś właśnie, kiedy na gruzach rozpadającej się przeszłości rodzą się formy nowego, doskonalszego człowieka — dać wyraz przekonaniu, iż tylko bezkompromisowa i otwarta walka ze złem może dźwignąć życie nasze na wyższe poziomy.

Doświadczenie lat minionych naucza, jak zgubną była dla nas zawsze słabość metod w walce z podłością ludzką i nieuzasadniona tolerancja. Brakło nam niestety jednostek — mocnych, które byłoby stać na rzucenie złu wyzwania, na uderzenie pięścią w stół, na szczery, męski odruch w obliczu podłości, nieliczący się z wrażeniem, jakie w oczach tchórzliwej miernoty może wywołać.

Taką jednostką, niesłychanie wrażliwą na zło i krzywdę ludzką jest tow. Rusinek, który w pasiaku więźnia politycznego, jako numer, odarty z wszelkich praw człowieka, nie tylko nie zwęził swej wszechstronnej osobowości, ale z nieugiętą konsekwencją prowadził walkę ze wszystkim, co uwłaczało uczciwości i godności Polaka i wyrządzało krzywdę każdej cierpiącej jednostce, bez względu na narodowość.

NIECH OCENIĄ CI, KTÓRZY POZNALI ŻYCIE BEZ NADZIEI JUTRA

Kiedy po dwóch blisko latach pobytu w Oświęcimiu przywieziono mnie do Mauthausen, obóz ten cieszył się sławą miejsca zagłady, bardziej krwawego niż Oświęcim. Pomimo niezwykle ostrego kursu i rozwiniętej sieci szpiegowskiej, atmosfera koleżeństwa i wzajemnej pomocy, zmierzająca do stworzenia podziemnej akcji współdziałania wywierała wpływ dobroczynny i krzepiący dla więźniów. Duszą tej organizacji był tow. Rusinek, który potrafił sobie zdobyć wpływ przemożny na współtowarzyszy niedoli. Ocenić wartości niezmordowanej pracy i zapału Rusinka zdolni są tylko ci, którzy przeżyli z nim obóz i poznali życie bez nadziei, bez jutra.

Chciałbym podkreślić, że jako lekarz spotykałem się może więcej z cierpieniem współwięźniów i dlatego łatwiej mi może ocenić wartość ofiarnych czynów tow. Kazika, który ani mnie, ani moim kolegom lekarzom nie odmówił nigdy pomocy ani współpracy w wypadkach, kiedy szło o ratowanie zdrowia i życia. Jakkolwiek droga, jaką szedłem w Mauthausen prowadziła przeważnie szlakiem szpitali, wspomnienia moje o kontaktach z tow. Rusinkiem bynajmniej nie ograniczają się do tego odcinka pracy, lecz obejmują całe niemal życie obozowe.

Ze względu na szczupłe ramy artykułu przytoczyć mogę zaledwie kilka fragmentów, charakteryzujących wszechstronną działalność tow. Kazika.

Kto zna życie obozowe, ten dobrze wie, jakie piętno życiu temu nadawała wewnętrzna administracja, pozostająca z woli władz niemieckich w rękach elementów przestępczych. W tym tkwiło jedno z najgroźniejszych źródeł niebezpieczeństwa dla więźniów politycznych, polegające na prześciganiu się kryminalistów w pomysłach znęcania się nad wybranymi ofiarami i wyrafinowanej ich likwidacji. Zbędnym byłoby podkreślać, że obalenie władzy zielonych bandytów i przekazanie stanowisk administracyjnych więźniom politycznym przez długie lata było niedościgłym marzeniem organizacji obozowych. Przeprowadzenie tego szaleńczego niemal planu, wymagającego nieprawdopodobnej odwagi, dyplomacji i zręczności w urobieniu niemieckiej władzy mundurowej, jest w dużej mierze zasługą właśnie Tow. Rusinka. Z jak wielką ulgą powitali więźniowie fakt wytrącenia nieograniczonej władzy z rąk zwyrodnialców, zdać mogą sobie sprawę tylko ci, którzy na własne oczy widzieli, jak zbrodniarze ci wyzyskiwali każdą sposobność dla znęcania się, szczególnie nad słabymi i chorymi.

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ

Jedną z najważniejszych trosk starszyzny obozowej stanowiło załamywanie się i rozkład moralny młodzieży, do którego przyczyniały się wyrafinowane metody niemieckie. Jednym z przykładów tych metod może służyć otwarcie domu publicznego oraz zachęcanie więźniów do odwiedzania go. Ohydę sytuacji podkreślił fakt, iż budynek przeznaczony na powyższy cel znajdował się na placu apelowym — przy bramie obozu — gdzie obficie lała się krew torturowanych ofiar, na przeciwko bunkra i w pobliżu miejsca straceń. Trzeba było widzieć tow. Rusinka, który na czele zorganizowanej grupy z narażeniem życia, rozpędza zachęconych przez SS-manów więźniów politycznych do skorzystania z tej poniżającej imprezy. Należy podkreślić z całą świadomością fakt, iż tam, gdzie nie pomogły perswazje i odwoływanie się do godności więźnia politycznego, stając w obronie tej godności i honoru Polaka, tow. Rusinek nie zawahał się, gdy zawiodły prośby i słowa, używać czynów. I chociaż niestety dopiero ten argument dawał wyniki, przysparzał tow. Rusinkowi zaciętych wrogów, którzy zarzucając mu brutalność, po dziś dzień godzą w jego dobre imię, zapominając o pobudkach, jakie nim kierowały i bezskuteczności innych środków walki ze złem w specyficznych warunkach obozowych.

Szczególną opiekę roztaczał tow. Rusinek nad młodzieżą, dla której organizuje tajne kursy i wykłady, budząc orientację polityczną i ducha demokratycznego. Występując z otwartą przyłbicą przekonań lewicowych, urabia i pozyskuje sobie zwolenników w szeregach prawicy, służąc pomocą i radą koleżeńską każdemu bez względu na przekonania polityczne. Wielu z pośród b. więźniów Mauthausen zawdzięcza Rusinkowi przetrwanie obozu, ochronę przed głodem i zabójczą pracą w kamieniołomach.

Działalności tow. Kazika przypisać należy fakt, że wiele jednostek wartościowych, a niezdecydowanych po oswobodzeniu obozu powróciło do kraju, ażeby wziąć udział w jego odbudowie, nie dając się nakłonić wrogiej propagandzie emigracji na Zachód.

AKCJA POMOCY ŻYDOM

Występując w obronie słabych i najbardziej uciśnionych, rozwija Rusinek szeroką akcję niesienia pomocy Żydom. Trzymając rękę na tętnie życia obozowego, wie o składzie każdego z masowych transportów żydowskich, wyławia jednostki wartościowe, ukrywa z narażeniem własnego życia w obozie chorych, zmienia nazwiska...

Ofiarą szczególnie nieludzkiego traktowania w niemieckich obozach koncentracyjnych padali rosyjscy jeńcy wojenni, których przysyłano do obozu na wyniszczenie. Rozporządzając jako pisarz obozu chorych możliwościami przydziałów pracy, organizuje tow. Rusinek braterską pomoc, prowadzi akcję dożywiania, zatrudnia lekarzy i felczerów radzieckich w szpitalu, inspiruje i czynnie współdziała w staraniach o zapewnienie kolegom radzieckim ludzkich warunków bytu.

ZDOBYWANIE I PRZEMYCANIE LEKÓW

Pięknymi zgłoskami zapisał się tow. Rusinek w historii szpitala obozowego. Ten odcinek pracy był mi szczególnie bliski, i mógłbym przytaczać liczne przykłady, w których ofiarna i niezwykle odważna pomoc tow. Rusinka w nielegalnym zdobywaniu i, przemycaniu leków, ukrywaniu jednostek zagrożonych w stanie chorym, ratowała zdrowie i życie wielu kolegom.

Żywo stoi w mych wspomnieniach serdeczna i wzruszająca opieka, jaką tow. Kazik roztaczał nad nieodżałowanej pamięci tow. dr. Jerzym Gronkowskim, bohaterskim działaczem i członkiem Gwardii Ludowej, podczas jego ciężkiej, długotrwałej, śmiertelnej choroby. Dzięki nieprawdopodobnej inicjatywie, odwadze i pomysłowości tow. Rusinka, nie zabrakło żadnych leków, które wespół z dr. W. Czaplińskim, naczelnym lekarzem obozu, zalecaliśmy dla ratowania gasnącego kolegi. A ileż razy, po ciężkim szarpiącym nerwy dniu ryzykownej i odpowiedzialnej pracy, stać było tow. Rusinka na to, aby spędzić wespół z nami nie jedną noc bezsenną przy łoży chorego. Kiedy zawiodły zwykłe metody lecznicze, a trzeba było podtrzymać topniejące siły kolegi, Rusinek sprowadza drogą nielegalną, z wielkim dla siebie ryzykiem drogie trunki i wina z Wiednia. Do zdobycia tych bezcennych środków pomaga mu zorganizowanie zbiorowego wyrzeczenia się papierosów, tej jedynej może przyjemności obozowej, którymi przepłacał SS-manów. Kiedy tow. dr. Gronkowski odszedł od nas na zawsze i nie doczekał wolności, o którą długie lata walczył w podziemiach, Rusinek, chcąc utrwalić i przekazać obecnym głęboką treść haseł lekarza — Judyma, — organizuje w drugi dzień Świąt Wielkanocnych 1945 r., pod okiem wprowadzonych w błąd SS-manów międzynarodową akademię ku uczczeniu pamięci zmarłego. Z inicjatywy tow. Rusinka zwłoki tow. dr. Gronkowskiego dostępują niesłychanego i wyjątkowego w obozie zaszczytu osobnego spalenia w krematorium, a prochy, przechowane w urnie, zostają zakopane sekretnie nocą w ogrodzie szpitalnym dla późniejszego przewiezienia do ojczyzny.

BEZKOMPROMISOWA WALKA

Przychodzi wyśniony dzień oswobodzenia obozu. 5 maja 1945 roku. Stoimy z Rusinkiem, przyglądając się tłumom więźniów, biegnących przez powalone druty na powitanie czołgów amerykańskich. Entuzjazm u progu wolności upaja. I wówczas, kiedy wyraz nieokiełznanej radości przekracza granice panowania nad sobą, jak zgrzyt padają czyjeś słowa: „Jak to dobrze, że wolność przynosi nam zwycięska armia amerykańska, a nie ta azjatycka horda ze wschodu"! I za to, że oni krwawili ramię przy ramieniu z naszymi braćmi w obronie Warszawy, za wydarcie naszych rodzin i bliskich ze szponów germańskiego terroru — zamiast głębokiej wdzięczności padają tak krzywdzące słowa!...

Czynna reakcja Rusinka wydała się nam odruchem zbyt słabym.

—:o:—

Kończąc tych kilka oderwanych wspomnień, chciałbym, ażeby każdy, czytając te słowa, mógł odtworzyć sobie cechy natury niezwykle ofiarnonieugiętej w swej męskości, dla której istnieje jedynie droga idei, niesienie pomocy cierpiącym, poprzez bunt o prawo do życia i do szczęścia i bezkompromisową walkę ze złem.

Dr. Włodzimierz Ławkowicz

Wolność w Polsce

Głos angielskiego socjalisty

John Ennals jest członkiem Labour Party, Sekretarzem Międzynarodowego Towarzystwa Przyjaźni Organizacji Narodów Zjednoczonych, korespondentem „Reynolds News", „New Statesman and Nation". Po powrocie z Polski zamieszcza on w „Manchester Guardian" następujący list:

Powróciwszy właśnie z Polski, gdzie przebywałem z ramienia Międzynarodowego Towarzystwa Przyjaźni Organizacji Narodów Zjednoczonych, przeczytałem z wielkim zainteresowaniem na łamach Pańskiego pisma korespondencje na temat wolności w Polsce.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat starałem się chyba o setki wiz różnego rodzaju, lecz nigdzie nie znalazłem bardziej uprzejmej i chętnej ambasady niż Ambasada Polska w Londynie. Otrzymałem wizę w ciągu czterech dni od chwili złożenia podania. Attache prasowy, omawiając ze mną sytuację w Polsce, poradził mi, abym będąc w Polsce starał się rozmawiać z przedstawicielami wszystkich partii tak, abym mógł wyrobić sobie całkiem bezstronny pogląd o jego kraju. Wiadomym jest przecież, że wielu ludzi udających się do krajów Europy Wschodniej jeszcze przed opuszczeniem Londynu już z góry wie, co opowie o wrażeniach ze swej podróży.

W Polsce byłem 18 dni. W ciągu tego czasu miałem zupełną swobodę ruchu i mogłem widzieć się i rozmawiać z kim tylko chciałem. Podczas mego pobytu miałem szczęśliwą okazję rozmawiania z przedstawicielami wszystkich sześciu partii politycznych działających w Polsce. Korespondenci brytyjscy, którzy stale przebywają w Warszawie, zapewnili mnie, że jakkolwiek, krytycznie mogą ustosunkować się do obecnego reżimu, posiadają również całkowitą swobodę poruszania się.

W Polsce istnieje cenzura prasowa: np. zakazane są artykuły traktujące o antysemityźmie. Lecz w Polsce wychodzi 44 gazety codzienne, 388 periodyków, 23 publikacyj religijnych, a nakład pism przewyższa trzykrotnie nakład z 1939 r.

Biorąc pod uwagę straszliwe trudności gospodarcze i polityczne, w jakich pracuje Rząd Polski, spodziewałem się, że znajdą znacznie mniejszą swobodę słowa od tej, jaką przyzwyczailiśmy się mieć w Wielkiej Brytanii. Dlatego też miałem specjalną przyjemność w braniu udziału w sesjach Krajowej Rady Narodowej — tymczasowego parlamentu polskiego — i w przysłuchiwaniu się godzina za godziną w niczym nieskrępowanej debacie, w czasie której oba skrzydła Frontu Narodowego krytykowały się tak śmiało i otwarcie, jak to jest w zwyczaju naszej Izby Gmin. I tu także przerywano mówcom, lecz Prezydent Bierut przywoływał do porządku tych, którzy przerywali i nalegał, aby każdy mógł się wypowiedzieć swobodnie, niezależnie od tego, czy ktoś się zgadza z jego zdaniem, czy też nie. Wszystkie stronnictwa miały całkowitą swobodę wypowiadania się. Następnego dnia przemówienia ich przedstawicieli były podawane przez prasę i radio.

Nie badałem specjalnie sprawy wolności religii w Polsce, lecz pamiętam doskonale widok dwustometrowego ogonka wyznawców, czekających swej kolejki przed zatłoczoną kryptą zniszczonego warszawskiego kościoła w dzień Wielkiejnocy, a któreś niedzieli byłem obecny w Szczecinie na mszy polowej celebrowanej przez kapelana Armii Polskiej, który po pięcioletnim pobycie w Wielkiej Brytanii niedawno powrócił do kraju.

Nie wszystko jest w Polsce doskonałe — jakże mogłoby być po latach straszliwych cierpień i zniszczeń, jakich nie przeżył żaden inny kraj.

Lecz Polska poszła znacznie dalej niż wyobrażałem sobie w kierunku tych form demokracji zachodniej, które tak wysoko cenimy w Wielkiej Brytanii.

JOHN A. F. ENNALS.

Londyn, 25 maja.

Perspektywy eksportu

wyrobów włókienniczych

Wobec zmniejszenia się ludności z 34 milionów do 23 milionów, zachowując przeciętną normę spożycia na jednego mieszkańca z 1939 r., a nawet zwiększając ją, otrzymamy znaczną nadwyżkę produkcyjną artykułów włókienniczych, którą już w latach 1947 i 1948 możnaby skierować na eksport. Eksport włókienniczy w r. 1938 wynosił 8 milionów dolarów i stanowił 3,5% globalnej wartości naszego eksportu w tym czasie. Eksport włókienniczy w 1945 r. w okresie jeszcze nieunormowanej produkcji przemysłowej, osiągnął sumę 10 milionów dolarów. Eksport planowany na rok 1946 wynosi 22,6 mil. dolarów.

W roku bież. mamy wielkie możliwości eksportowe. W chwili obecnej przemysł angielski przekroczył zaledwie 50 proc. swej przedwojennej produkcji, przemysł niemiecki nie pracuje ze względu na brak surowca, przemysł włókienniczy japoński niedawno dopiero otrzymał zezwolenie na import bawełny. Na rynkach światowych panuje głód produkcji włókienniczej, który powinniśmy wykorzystać przez wprowadzenie na rynki zagraniczne jak największego asortymentu polskich produktów włókienniczych najlepszych gatunków.

Ogólna wartość eksportu w 1947 r., osiągnąć winna 8.3 milionów dolarów. Osiągniecie takich wyników pozwoli przy całkowitym zaopatrzeniu rynku wewnętrznego, uzyskać dewizy na zakup surowców i nowych maszyn, a jednocześnie na zaspokojenie potrzeb w innych dziedzinach naszego życia gospodarczego.

W Gdańsku będziemy budować węglowce

W związku z pierwszą rocznicą pracy Gdańskiej Stoczni Nr. 2 odbyła się na terenie stoczni uroczystość, na której program złożyły się sprawozdania z prac poszczególnych działów oraz demonstrowanie dorobku maszynowego stoczni. Uroczystość zakończyła wycieczka morska na nowoodremontowanym przez stocznię 600-tonowym holowniku „Ursus".

Stocznia dotychczas wyremontowała 12 holowników, 2 barki, 8 jachtów, 1 siłownię pływającą oraz szereg mniejszych jednostek. W dziale konstrukcji stalowych stocznia wykonała z większych robót most na Żuławach, remont zbiornika gazowni w Gdańsku oraz prowadzi obecnie budowę konstrukcji dla cukrowni w Malborgu i konstrukcję mostu w Grudziądzu. Oddział mechaniczny przeprowadza remonty maszyn okrętowych. Poza tym w ciągu ubiegłego roku zmontowano 1600 traktorów, dostarczonych przez UNRRA.

Na terenie stoczni pracuje 840 robotników. Obecnie stocznia zacznie budować węglowce.

Fabryka przyczepek samochodowych

Prace nad odbudową dawnej fabryki samochodów Stoewer w Szczecinie, przeprowadzane przez Zjednoczenie Motoryzacyjne, dobiegają końca. W najbliższej przyszłości zostanie tam uruchomiona fabryka przyczepek samochodowych.

GŁOSY I ODGŁOSY

ZASZCZYTY, ODZNACZENIA I TYTUŁY Z OKAZJI URODZIN KRÓLA

Z okazji urodzin króla Jerzego VI wydana została honorowa lista osób odznaczonych za zasługi na polu rozwoju socjalizmu, znanych przywódców świata pracy i Związków Zawodowych w ciągu ostatnich lat 20-tu. Lista zawiera również nazwiska osób zasłużonych w czasie wojny zarówno wojskowych jak i cywilnych ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Czołowe miejsce na liście zajmuje 46-letni kuzyn króla Jerzego Lord Louis Mountbatten, najmłodszy wśród admirałów, najwyższy dowódca sił sprzymierzonych w południowo-wschodniej Azji. Za dowodzenie na tym odcinku frontu król nadał mu tytuł wicehrabiego. Wśród dobrze poinformowanych kół krąży przypuszczenie, że obejmie on stanowisko gubernatora Australii.

Znany przewódca Związków Zawodywych prezydent Światowej Federacji Związków Zawodowych sir Walter Citrine w dowód uznania za 20-letnią pracę jako sekretarz brytyjskiego kongresu Związków Zawodowych otrzymał tytuł honorowy barona.

Razem z Citrinem do Izby Lordów przejdą również George Shepherd i znany reformator ubezpieczeń społecznych, twórca planu reform społecznych sir William Beveridge. George Shepherd przyczynił się znacznie do zwycięstwa Partii Pracy w ostatnich wyborach.

Z innych przywódców wojskowych na liście zaszczytów umieszczeni zostali feldmarszałek Alan Brooke, były szef sztabu imperialnego i twórca strategii obecnej wojny, oraz admirał wicehrabia Cunningham, pogromca floty włoskiej na Morzu Śródziemnym. Obaj odznaczeni zostali jednym z najwyższych odznaczeń brytyjskich — krzyżem zasługi.

Wśród odznaczonych osób cywilnych figurują takie osobistości, jak były ambasador brytyjski w Waszyngtonie Halifax, stały przedstawiciel W. Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa ONZ sir Alexander Cadogan oraz bawiący obecnie w Polsce generalny prokurator w rządzie brytyjskim i główny oskarżyciel brytyjski w Norymberdze, sir Hartley William Shawcross.

Honorowe tytuły dam Wielkiego Krzyża Brytyjskiego Imperium otrzymały: pani Klementyna Churchill, żona byłego premiera Churchilla oraz Lady Izabela Cripps, żona słynnego polityka Stafforda Crippsa. Obie dały wiele pracy na polu służby publicznej. Pani Churchill zorganizowała i prowadzi organizację pomocy Chinom, natomiast Lady Cripps jest prezeską Funduszu Pomocy Związkowi Radzieckiemu.

Tytuł szlachecki otrzymał również komandor Arthur W. Jarrat, obecny prezes przemysłu filmowego i odpowiedzialny przedstawiciel Stowarzyszenia Filmowego Marynarki Królewskiej. Jarrat spełniał każdą funkcję w przemyśle filmowym, począwszy od chłopaka do posług w kinie aż do stanowiska naczelnego buchaltera w Gaumont British Film Co z pensją 15 tys. funtów szterlingów rocznie.

BANDA DUCHÓW

Władze policyjne w Londynie mają obecnie wielki kłopot, ponieważ zjawiła się doskonale zorganizowana banda złodziejska, która okrada mieszkania i sklepy. W ostatnim czasie dokonano kradzieży biżuterii, futer, ubrań i innych towarów wartości wielu tysięcy funtów. Zdumiewającą cechą tych wszystkich kradzieży jest to, że sprawcy nie zostawiają żadnych śladów włamania. — Przypuszcza się, że używają oni kluczy. Dokonywują kradzieży tak cicho, że wchodzą do cudzych domów w biały dzień, a nawet w obecności mieszkańców. Ani służba ani przechodnie nie zauważyli obecności złodziei. Między innymi skradziono ostatnio z biura ZOO 2600 funtów, biżuterię wartości 7000 funtów, kosmetyki z fabryki Tolworth oraz okradziono ambasadę norweską.

III Sesja Rady Naukowej dla Ziem Odzyskanych

W dniach 16—19 czerwca odbędzie się w Krakowie III Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych.

O doniosłości obrad III Sesji może świadczyć fakt, że program jej obejmuje 41 referatów przygotowanych przez najwybitniejszych specjalistów różnych dziedzin nauki.

Oprócz członków Rady, których liczba została ostatnio powiększona do 80 osób, wezmą udział przedstawiciele wszystkich ministerstw i zainteresowanych urzędów centralnych. III Sesja będzie więc najpoważniejszym zjazdem nauki polskiej, obradującym nad aktualnymi zagadnieniami Ziem Odzyskanych.

— o —

AKADEMIK SOCJALISTA

Pamięci tych, którzy padli w walce

I-y Zjazd Socjalistów, Uczestników Konspiracji, jest dla nas nie tylko radosną chwilą spotkania się ze starymi towarzyszami walki z faszyzmem, ale przede wszystkim będzie wyrazem czci dla tych, którzy w tej walce padli.

Nie będzie wśród nas wielu naszych przyjaciół, wielu ludzi najlepszych, najbardziej ideowych i wiernych naszym sztandarom. Nie będzie tych, którzy padli jeszcze w walce konspiracyjnej i tych, którzy już otwarcie, z bronią w ręku, zginęli na barykadach powstańczej Warszawy.

Ale będzie z nami pamięć o nich, pamięć o ludziach tragicznego pokolenia, które życiem musiało opłacać swój marsz ku wolności.

Walka i praca konspiracyjna wiązała ludzi z sobą więzami nierozerwalnymi — zbliżała do siebie tych, którzy przed tym znali się tylko z pracy organizacyjnej, albo i w ogóle byli sobie obcy. I tylko ci, którzy w tej walce razem z nami brali udział, potrafią odczuć w pełni tę atmosferę koleżeńskości, która panowała w konspiracyjnych zespołach młodzieżowych. Parę lat pracy konspiracyjnej wiązało z sobą ludzi silniej, niż kilkanaście lat pracy w normalnych, pokojowych warunkach. Tworzyliśmy jedną wielką rodzinę, powiązaną z sobą nierozerwalnymi więzami. Cóż więc dziwnego, że śmierć każdego z naszych towarzyszy, była dla nas bolesna i ciężka...

Sięgając dziś myślą wstecz, chcemy w pierwszym rzędzie oddać hołd pamięci tych, którzy byli wraz z nami w grupach, skupiających głównie młodzież akademicką, a więc w „Socjalistycznej Organizacji Bojowej" i w „Płomieniach". Pamiętamy dobrze ich wszystkich. Są wśród nich ludzie znani z pracy wśród młodzieży socjalistycznej przed wojną — są i młodzi, którzy znaleźli się w naszych szeregach dopiero w okresie konspiracji.

Więc przede wszystkim: Leszek Raabe, ofiarny i odważny aż do szaleństwa, jeden z przywódców młodzieży socjalistycznej przed wojną, a w ostatnim okresie komendant Socjalistycznej Organizacji Bojowej. Znaliśmy go dobrze nie tylko my, akademicy. Znali go robotnicy Woli, Powiśla, czy Starówki. Był wszędzie pierwszy, nigdy nie zawahał się przed najbardziej ryzykownym przedsięwzięciem. Prosiliśmy go niejednokrotnie, by się oszczędzał, ale dla niego nie istniało słowo odpoczynek. Zginął w grudniu 1943 r., na długo przed nadejściem chwili, o której zawsze marzył: wystąpienia w zbrojnej, otwartej walce przeciwko najeźdcy faszystowskiemu. A obok niego ile innych nazwisk, naszych najbliższych, najbardziej ofiarnych towarzyszy:

Włodek Kaczanowski, szorstki w obejściu, nie zawsze przyjemny dla wszystkich. Ale trzeba było go znać dobrze, by wiedzieć, że za szorstką powierzchownością kryło się złote serce. Nikt tak jak on nie potrafił dbać o swoich „podwładnych" w konspiracji, nikt tak nie troszczył się byśmy wszyscy czuli się jak jedna wielka rodzina. Padł pierwszego dnia powstania, na Żoliborzu, na czele naszej grupy szturmowej.

Któż z nas nie pamięta Józka Fella, kochanego „Józka", jednego z najlepszych teoretyków młodego pokolenia?

Pamiętam, jak po jego aresztowaniu, baliśmy się wszyscy, że on, nie odróżniający, jak o nim mówiono żartobliwie, pistoletu od karabinu, człowiek jak najmniej nadający się do walki zbrojnej, załamie się wśród kaźni alei Szucha. Zginął jak bohater, zażywszy trucizny, nie zdradzając ani jednym słowem tajników konspiracji...

Pamiętamy braci Rosińskich: Janka — milczącego i zamkniętego w sobie i Stasia, lekkomyślnego „księcia", tak bardzo różnych od siebie, ale tak jednakowo ofiarnych; Wiktora Meierscholca, który z „batiarów" lwowskich i „węglarzy" powiślańskich potrafił tworzyć grupy bojowe, przywiązane bezgranicznie do naszej partii, nieodżałowanego „porucznika Wiktora", który zginął w czasie powstania na Żoliborzu, na godzinę przed kapitulacją powstańców.

A obok nich młodzi, członkowie grupy „Płomienie": Karol Lipiński, który mimo młodego wieku, miał już tak piękną kartę w ruchu młodzieżowym, który zginął na zamku lubelskim, w przeddzień wkroczenia zwycięskich wojsk sprzymierzonych; Mieczysław Joffe, Jan i Ewa Pohorscy, Ewa Lubecka, Ewa Matuszewska, Tadeusz Wudthe, Ewa Grochowska i tylu jeszcze innych, którzy padli w walce konspiracyjnej, czy też w wielkiej hekatombie powstania warszawskiego.

Z at jeszcze świeże są te wszystkie wspomnienia, byśmy już dziś mogli patrzeć na nich okiem historyka. Chcemy tylko, by te krótkie wspomnienie było wyrazem naszego hołdu dla tych wszystkich, którym nie dane było stanąć dziś z nami do pracy pokojowej.

Pamiętamy o nich zawsze, nie tylko jako o naszych towarzyszach, poległych we wspólnej walce, ale przede wszystkim jako o naszych przyjaciołach najbliższych. Pamiętamy, że padli w walce z faszyzmem, oddając swe młode życie za to w co bezgranicznie wierzyli: za wolność człowieka.

M. WEBER.

Na drodze wspólnego marszu
ZNMS i OM TUR

Młodzież akademicka zawsze odgrywała dużą rolę w życiu społecznym Polski. Wkład pracy studentów w akcję terenową partii i organizacji młodzieżowych zapewniał rozwój i dynamikę grup wśród których działali.

Najlepszym przykładem jest działalność Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w okresie przedwrześniowym. Te środowiska Z.N.M.S-u, które nie ograniczały się do dyskusji i rozważania zawiłych problematów doktrynalnych, które oprócz pracy nad pogłębianiem i kształtowaniem oblicza ideologicznego współczesnego socjalizmu, poszły w teren — do robotników, do kół fabrycznych i Komitetów Dzielnicowych Młodzieży PPS i TUR — potrafiły zbudować potęgę organizacji, ożywić ją i nadać rozmach akcji.

Współpraca socjalistycznej młodzieży akademickiej z młodymi szkół, zakładów wytwórczych, biur i warsztatów daje gwarancję osiągnięcia sukcesów.

Sukces ten jest podwójny. Z jednej strony ożywia się i wzmacnia teren, pogłębia się znajomość zasad ideologicznych i programowych ruchu wśród szerokich mas młodzieży pracującej, tworzy się silne, zwarte, ekspansywne kadry aktywu.

Z drugiej strony — zyskują sami akademicy. Przez współdziałanie w walce i pracy terenu, przez czynny udział w ruchu masowym, przez przeprowadzanie akcji, szkolenia i prac kulturalno oświatowych (świetlice, biblioteki, czytelnie, wieczory dyskusyjne).

W ten sposób następuje wszechstronne ukształtowanie typu nowego inteligenta polskiego, ściśle powiązanego z masami pracującymi, znającego ich dążenia i potrzeby, wspólnie walczącego o ich postulaty. Tworzy się solidarność narodowa wszystkich klas przeciw grupom wyzyskiwaczy szabrowników i upiorów kapitalistycznych.

Zanika walka w społeczeństwie, staje się ono zwarte i jednolite, ożywione wspólnymi ideałami i wspólnym marszem przez przeszkody zalegające szlak drogi.

Przez osiągnięcie wspólnoty działania i walki w obozie socjalistycznej przemiany, wspólnoty nie teoretycznej, wypracowanej w dyskusjach, lecz zdobytej w trudzie codziennych zmagań, gdy ramię przy ramieniu stoi robotnik obok akademika, gdy zanikają uprzedzenia i różnice spowodowane oddaleniem, a tworzy się najsilniejszy, olbrzymi front socjalistycznej młodzieży bez względu na rodzaj pracy zawodowej, wykształcenie i stanowisko — dochodzimy do realizacji szerszego programu. Jest to program nie zjednoczenia, gdyż to z natury rzeczy jest nietrwałe i często bywa budowane ponad głowami mas, ponad ich celami i różnymi, sprzecznymi nieraz dążeniami. Program realizowany przez współpracę młodzieży ZNMS z młodzieżą OMTUR, to jedność młodych, wyrastająca z dołów, jedność najtrwalsza, jedność tradycji walki, akcji na dziś i planów działania na jutro.

Dla Obozu Jedności Młodych zagadnienie oblicza dnia jutrzejszego jest już tylko ścisłym wyliczeniem sił własnych, przeszkód i entuzjazmu.

Mocni współpracą w pokonywaniu zatorów na drodze marszu widzimy jasno obraz naszej Polski. Akademicy idą w masy robotnicze. Idą po współpracę i po wspólne zwycięstwo pod sztandarami, które wiodą PPS od pół wieku ku Niepodległości i Socjalizmowi.

Sołtykiewicz

Bezzwrotne stypendia
dla studentów szkół wyższych

Dziennik Ustaw R. P. Nr. 23 zamieszcza rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydane w porozumieniu z Ministrem Oświaty w sprawie bezzwrotnych stypendiów dla studentów szkół wyższych.

Stypendia przeznaczone są: dla niezamożnych studentów szkół wyższych obywateli polskich, którzy zobowiążą się po ukończeniu studiów wstąpić do służby w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej lub w urzędach i instytucjach podległych Ministerstwu albo w instytucjach publiczno-prawnych, nadzorowanych przez Ministerstwo.

Stypendium przyznaje minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z ministrem Oświaty po wysłuchaniu opinii właściwej rady wydziałowej szkoły.

Stypendium przyznaje sie na okres jednego roku szkolnego lub na okres pozostały do jego końca. Z początkiem każdego następnego roku szkolnego stypendysta może ubiegać się o przedłużenie prawa pobierania stypendium na rok bieżący aż do ukończenia normalnego biegu studiów.

W okresie pobierania stypendium, stypendysta powinien odbyć corocznie praktykę wakacyjną w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej lub w urzędzie albo instytucji podległej Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. Czas trwania każdej praktyki, nie może być krótszy od jednego miesiąca i dłuższy od dwóch miesięcy.

Praktyki wakacyjne krajowe
dla studentów szkół wyższych

Wzorem lat ubiegłych, Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z innymi Ministerstwami, zorganizowało praktyki wakacyjne dla studentów uniwersytetów i szkół politechnicznych na okres 3 miesięcy letnich (lipiec, sierpień, wrzesień). Poszczególne Ministerstwa na wniosek Ministerstwa Oświaty zgłosiły kontyngent praktyk, zaofiarowanych przez podległe im urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne.

Ministerstwo Oświaty przydzielone praktyki rozdzieliło między szkoły wyższe.

Studenci, pracujący w charakterze praktykantów, za specjalne czynności służbowe otrzymują wynagrodzenie pieniężne w granicach od 700 — 4000 zł., wyżywienie i mieszkanie w granicach istniejących możliwości. Ogółem przewidzianych praktyk jest przeszło 4.000.

O nowy typ człowieka

Wyjątek z artykułu tow. Karola Lipińskiego, działacza ZNMS (zmarł w lipcu 1944 r. w więzieniu lubelskim) — drukowanego w 5-tym numerze „Płomień" w maju 1943 r.

Istotnym więc zadaniem współczesności, zadaniem, którego realizację trzeba rozpocząć od dziś, od zaraz, musi być próba świadomego kształtowania nowego typu ludzi i ich wspólnoty nie wymuszonej, lecz opartej na wspólnym przeżyciu.

Jeżeli podkreślamy z naciskiem i pełną świadomością konieczność pracy wychowawczej, robimy to nie dla tego, abyśmy zapoznali pierwsze zadania jakie ma socjalizm do wykonania: przebudowę gospodarczą świata. Jesteśmy jednak przekonani, że w toku walki o zmianę warunków ekonomicznych, które dopiero miały umożliwić rozwój człowiekowi, ruch socjalistyczny zapomniał co ma być ostatecznym celem tej walki. Że — jeżeli w ubiegłym stuleciu to stanowisko socjalizmu było usprawiedliwione, bo podzielała je cała współczesność myśląca — to dziś, kiedy jednym ze znamion wieku jest zrozumienie wartości pracy wychowawczej, socjalizm nie może pozwolić sobie na pozostanie w tyle. Musi pokazać, że tutaj ma coś istotnego do powiedzenia. Uświadomić sobie, że wraz z przebudową gospodarczą musi następować kształtowanie człowieka oraz, żeby przebudowa gospodarcza — była skuteczna i trwała — musi trafić na podatny grunt. Słowem, że praca wychowawcza jest koniecznym dopełnieniem pracy nad przemianą warunków rzeczowych.

Pomyślny przebieg tej pracy nad pokoleniami które będą w pełni sił, gdy zacznie powstawać świat powojenny oraz praca tych pokoleń nad sobą — to gwarancja, że nie powtórzy się sytuacja z końca poprzedniej wojny. Jej cechą charakterystyczną było to, że pozostali przy życiu przedstawiciele młodego pokolenia nie zdatni byli do jakiejkolwiek pokojowej twórczej pracy, że stery jej oddali bez protestu w ręce starych, którzy nie mogli zrozumieć zmienionych przez wojnę warunków, których jedyną troską było utrzymanie tych sterów przy sobie. Wojna wyjałowiła przede wszystkim młodzież, tę która jutro stać się miała dorosłą do rządzenia sobą i krajem. Odbiło się to na pokoleniach następnych. Odbiło się na losach międzywojennego dwudziestolecia. Sytuacja ta, jak wówczas, tak i obecnie grozi państwom zwycięskim, grozi łatwym spoczęciem na laurach ponownym przystosowywaniem starych form do nowego życia.

KAŻDY AKADEMIK GŁOSUJE 3 x „TAK"

19 stypendystów wyjeżdża do Ameryki

(SAP) W czasie pobytu w Warszawie przedstawiciela Fundacji Rockefellera na Europę dr. John Henry Bauera uzgodniono w Ministerstwie Zdrowia ilość stypendiów na bieżący rok dla Polski. Na 3-miesięczne studia wyjeżdża do St. Zjednoczonych 11 osób, zaś na całoroczne 8 osób.

Delegowani zostali w myśl życzenia Fundacji lekarze zajmujący się organizacją i administracją lecznictwa.

Wyjazd stypendystów przewidziany jest na miesiąc sierpień.

Akademickie wczasy

Wczasy, to takie dziwne słowo, które weszło w powszechne użycie bardzo nie dawno.

Wczasy, to racjonalne i ekonomiczne spędzanie wolnego czasu. To odpoczynek, polegający na odmiennej od codziennej czy zarobkowej pracy a nie na „nic nierobieniu". A odpoczynek, to czas który reguluje i utrzymuje wydajność pracy, to czas, który powinien być zużyty dla nabrania nowych sił, dla ich odświeżenia.

Najlepiej wypoczywa się przez udział w wycieczkach, sport, czytanie, czy poznawanie jakichś nowych dziedzin wiedzy, choćby stosowanej, byle to było coś innego od tego, co robi się na codzień. Wszystko to rozszerza nasze horyzonty, daje nam jaśniejszy pogląd na całość życia — zmusza nas do zastanowienia się nad sobą, do zrozumienia swej wartości, do zrozumienia swego udziału w życiu rodziny, gromady, społeczeństwa. Wczasy dobrze zorganizowane mogą dać dużo i jednostce i gromadzie. Mogą być bardzo ważnym czynnikiem w uzyskaniu nowego człowieka.

Uczą one spółdziałania, współżycia, zastanowienia się i zrozumienia tej wielkiej dzisiaj zależności człowieka od człowieka i tej prawdy że bez współdziałania między ludźmi, bez wzajemnego szacunku nie ma i nie będzie ani dla jednostki, ani dla ogółu szczęścia.

Pod tym kątem widzenia pomyślane są wczasy akademickie ZNMS na Dolnym Śląsku.

Są to nasze pierwsze obozy. Oczekujemy od nich wiele.

Wczasy muszą być tak zorganizowane, by były tam rozrywki sportowe, a jednocześnie dobra książka, dyskusja, referat i kontakt z terenem robotniczym i młodzieżą org. TUR. Wtedy wczasy wywołają u nas pewną energię wytwarzającą chęć stawania się coraz lepszym i mądrzejszym, pewną emocję wyzwalającą altruizm, dopomogą do zżycia się i zapoznania. Dadzą nam wypoczynek i zadowolenie czyli, że spełnią swoją rolę — dadzą nam siły do pracy w nowym roku akademickim. Siły do pełnej współpracy z ruchem socjalistycznym oraz do pracy na terenie akademickim, robotniczym i szkół średnich.

M. M.

Z życia ZNMS

Referat zawodowy przy KWZNMS podaje do wiadomości młodzieży akademickiej, że rozporządza około 100 praktykami wakacyjnymi w Warszawie i na prowincji.

Bliższych danych zasięgnąć można w sekretariacie KWZNMS, ul. Mokotowska 3, codziennie w godz. 8 — 12.

Zaznaczamy, że praktyki są nie tylko dla członków ale dla ogółu studentów.

*

KWZNMS przypomina wszystkim Środowiskom ZNMS o zgłoszeniu liczby kandydatów na obozy letnie.

Terminy obozów:
turnus I — 10.7 — 31.7,
" II — 5.8 — 31.8.

Obozy przewidziane są na Dolnym Śląsku dla 100 osób na turnus i nad morzem na 12 osób na turnus.

Na obozach przewidziane są 63 godzinne kursy instruktorskie

ŚRODOWISKO WARSZAWA

Wyrok Sądu Koleżeńskiego wydany na posiedzeniu w dn. 12.6.46 r.

Sąd Koleżeński jednogłośnie postanowił wykluczyć z organizacji ob. ob. Mariana Szklarczyka i Jana Borkowskiego, studentów U. W. z ogłoszeniem tej decyzji w prasie.

Motywy:

Ob. M. Szklarczyk na stanowisku prezesa Zarządu TBPSUW zachowywał się w sposób nielicujący z godnością Polaka i socjalisty. Wobec tych zarzutów oraz stwierdzenia nadużyć natury materialnej, został usunięty ze stanowiska prezesa ZTBPSUW i skreślony z listy członków ZNMS.

Ob. J. Borkowski, będący na stanowisku Kierownika Sekcji Gospodarczej TBPSUW prowadził gospodarkę w sposób nieudolny i niewłaściwy narażając się na zarzuty nadużyć, wobec czego musiał ustąpić z Zarządu.

Będąc szczegółowo poinformowanym o wykroczeniach ob. M. Szklarczyka nie przedsięwziął żadnych kroków w celu przeciwdziałania im.

Ob. ob. M. Szklarczyk i J. Borkowski postępowaniem swoim przyczynili się do podważenia autorytetu ZNMS wśród młodzieży akademickiej.

*

Środowisko Warszawa ZNMS zaprasza sympatyków i inne organizacje młodzieżowe na odbywające się co piątek godz. 18.30 w sali KO OM TUR ul. Mokotowska 3 — IV p. zebrania dyskusyjne z referatami.

W najbliższy piątek przewidziany jest referat kol. M. Grada z Akademickiego Koła „Wici".

Popierajcie prasę socjalistyczną

„Grunwald" Matejki znów pływał

Wczoraj, w godzinach rannych, sfery artystyczne i kulturalne stolicy oraz wszyscy miłośnicy Matejki, żywo interesujący się postępami konserwacji „Grunwaldu", zostali poruszeni wiadomością, że arcydzieło mistrza podczas ulewnego deszczu, który spadł nocą — znowu zostało zalane.

Okazuje się, że sytuacja mogłaby rzeczywiście stać się katastrofalną, gdyby nie fakt, że w pracowni nocuje stale jej kierownik, prof. Marconi. Prof. Marconi widząc co się dzieje, zmobilizował woźnych, mieszkających w gmachu i wszyscy wspólnymi siłami usuwali lejącą się ze stropu wodę. Obraz sam przykryto papierem i płachtami, zmieniając je ilekroć nasiąkły.

Prof. Marconi, z którym rozmawiamy, nie tai swych obaw. Ciężko jest, mówi, pracować w takich warunkach. Każdy deszcz grozi nam czymś podobnym, a przecież pracownia jest pełna. W tej chwili odnawiamy „Skargę", „Rejtana", „Batorego". Pokazuje potem, obok leżących płócien duże mokre plamy — ślady ulewy. Jednocześnie podnosząc głowę widzę na ścianach pracowni ciemne plamy zacieków. Jasnym momentem tej całej historii jest wizyta min. Żakowskiego, który zainteresowany wiadomością osobiście do pracowni i przyrzekł osobiście zająć się sprawą „Zachęty".

(Sr)

Nowe znaczki pocztowe

Dla uczczenia prac Komisji Edukacyjnej Narodowej z okresu Sejmu Czteroletniego, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamówiło w Szwajcarii specjalną serię znaczków pocztowych, wyobrażających postać Grzegorza Piramowicza (50 zł.), wnętrze Biblioteki Jagiellońskiej (30 zł.) i Towarzystwo Ksiąg Elementarnych (25 zł.). [Znacz]ki będą wykonane heliograwiurą. Dopłaty przy sprzedaży znaczków przeznaczone będą na cele oświatowe dla Międzynarodowego Biura Wychowania w Bernie oraz dla Ministerstwa Oświaty w Polsce.

Kobieta-bandytka stanie przed sądem doraźnym

SOSNOWIEC (SAP). Milicja Obywatelska w Golonogu ujęła niejaką Apolonię Dratwińską, która przyznała się, że razem ze wspólnikiem dokonała dziewięciu napadów rabunkowych w Dąbrowie Górniczej i okolicach. Aresztowana tłumaczy się, że jej towarzysz szantażował ją, gdy odmawiała udziału w napadach. Dratwińska sądzona będzie w trybie doraźnym w Sosnowcu.

Potyczka z bandą NSZ w pow. jarosławskim

W ślad za rozbiciem bandy Zubrydy w powiecie sanockim, oddziały W. P. i UBP urządziły obławę na bandę NSZ, tym razem grasującą na terenie powiatu jarosławskiego, pod nazwą bandy „Mewy". Bandyci, po dokonaniu rabunku, udali się na nocleg do miasteczka Sieniawa, gdzie zostali wykryci przez organy bezpieczeństwa. W potyczce ze strony wojska padł chorąży Henryk Bedyk, jeden szeregowy ciężko ranny. Bandyci stracili dwu ludzi zabitych i jednego rannego. Dziesięciu zostało ujętych. Zdobyto 5 pistoletów, jeden karabin, jeden granat i jeden automat. Zabity Edward Makar, pseudo „Czarny", zastępca przywódcy bandy „Mewy", miał na sumieniu wiele zabójstw i rabunków.

40 tys. robotników z okr. łódzkiego na urlopach

ŁÓDŹ (SAP). Akcja wczasów letnich skoncentrowana w ręku specjalnej sekcji przy okręgowej Komisji Zw. Zaw. zatacza szerokie kręgi.

Według prowizorycznych obliczeń, w tym roku z terenu województwa łódzkiego akcją wczasów letnich objętych zostanie około 40 tysięcy robotników wszystkich gałęzi przemysłu.

Zrehabilitowani mogą głosować

W związku ze zbliżającym się terminem głosowania ludowego, osoby zrehabilitowane przez komisje obywatelskie na Ziemiach Odzyskanych, a drogą sądową w reszcie kraju, są upoważnione do wzięcia udziału w referendum.

Most Poniatowskiego ukończony będzie w terminie

1 czerwca b. r. został podniesiony i osadzony w łożyskach ostatni łuk największego przęsła a już 6 b. m. narzucono nad nim całkowitą konstrukcję nadłukową.

W tym samym czasie ukończono betonowanie jezdni na pierwszym odcinku mostu od strony Pragi. Obecnie robotnicy układają tam tory tramwajowe i stawiają bariery na pierwszym i drugim przęśle.

Tempo pracy na moście jest bardzo intensywne. Wszystko wskazuje na to, że most będzie ukończony w terminie.

Milion złotych dali Warszawiacy na Polski Czerwony Krzyż

W związku z Tygodniem PCK odbyły się w Warszawie zbiórki publiczne w dn. 1, 2, 8 i 9 czerwca.

Liczni, przeważnie z pośród młodzieży rekrutujący się, kwestarze ruszyli od wczesnego ranka na miasto, odwołując się do ofiarności mieszkańców stolicy.

Apel trafił do serc warszawiaków. Zbiórka w lewobrzeżnej Warszawie dała 1.049.690 złotych. Nie był to grosz wymuszony. Kwestarze przyjmowani byli uprzejmie i obdarowani chętnie.

Kwesta tegoroczna była nietylko dowodem wielkiej ofiarności mieszkańców Warszawy, którzy nie bacząc na wyniszczenie wojenne, znaleźli jeszcze grosz na cele społeczne, lecz była również dowodem zaufania, jakim w społeczeństwie cieszy się Polski Czerwony Krzyż.

Okręg Warszawski PCK składa niniejszym serdeczne podziękowanie kwestarzom, członkom, ofiarodawcom i wszystkim, którzy czy to pracą, czy datkiem, bądź moralnym poparciem przyczynili się do osiągnięcia pomyślnych wyników tegorocznej zbiórki.

— o —

Katastrofa budowlana przy ul. Tamką

Wczoraj o godz. 12.25 w siedmiopiętrowym domu przy ul. Tamka 45-a zawalił się strop na V-ym piętrze, ciężarem swoim przebijając stropy IV i III piętra i grzebiąc w gruzach zamieszkałego niedawno u rodziny 57-letniego Ryszarda Bielińskiego. Żona zabitego, Jadwiga, licząca lat 43, odniosła rany głowy i szereg lżejszych obrażeń.

Na miejsce katastrofy przybyła na ratunek grupa pracujących niedaleko robotników budowlanych z firmy Wojciechowski, Pogotowie Ratunkowe oraz Straż Ogniowa.

Katastrofę spowodował prawdopodobnie nagromadzony na V piętrze gruz, który swoim ciężarem nadwyrężył osłabione, nadpalone sklepienie.

Dzień Warszawy

ZEBRANIE OBWODOWYCH KOMISJI GŁOSOWANIA LUDOWEGO

Okręgowa Komisja Głosowania Ludowego Nr. 1 w Warszawie zawiadamia, że dn. 17 b. m. o godzinie 16 m. 30 w gmachu B.G.K. odbędzie się zebranie Przewodniczących i Zastępców Obwodowych Komisji Głosowania Ludowego.

Stawiennictwo obowiązkowe.

NIE PRZECIĄŻAĆ MOSTU PONTONOWEGO

Wydział Ruchu Kołowego podaje do wiadomości, że ładunek wozu konnego, przebywającego most pontonowy, nie może przekraczać 2 ton. Wozy cięższe nie będą przez ten most przepuszczane. Milicja Obywatelska otrzymała stosowne instrukcje.

KURSY SAMOCHODOWE

Codziennie w godzinach od 8 do 18 zapisywać się można w lokalu WK OM TUR (Szwedzka 2-4) na kursy samochodowo-motocyklowe, prowadzone nowoczesnym systemem przez wybitnych fachowców.

UDZIAŁ ŁÓDZKIEJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W ODBUDOWIE WARSZAWY

W celu pomocy przy odbudowie Warszawy, prowadzonej przez młodzież szkolną Łodzi, 25 łódzkich szkół średnich wystąpiło z inicjatywą stworzenia Międzyszkolnego Komitetu Odbudowy Warszawy.

— o —

Kurs przygotowawczy do egzaminów na Politechnikę

Komisja Pomocy Naukowych Towarzystwa Bratniej Pomocy studentów Politechniki Warszawskiej organizuje w lipcu i sierpniu br. dwumiesięczny kurs przygotowawczy dla maturzystów ubiegających się o przyjęcie na Politechnikę Warszawską.

Kurs ma na celu uzupełnienie i ugruntowanie wiadomości wymaganych na egzaminach konkursowych na Politechnikę.

Zapisy i informacje od dn. 20 b. m. ul. Koszykowa 80 sekretariat (9—13).

— o —

Nafta i ropa dla Polski

W najbliższych dniach nadejdą w ramach dostaw UNRRA 4 statki, które przywiozą 340 tys. beczek oleju gazowego i 81 tys. beczek nafty.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 16-GO CZERWCA 1946 R.

6.57 — Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.30 — Muzyka lekka; 8.00 — Dziennik Poranny; 8.25 — Muzyka z płyt; 12.06 — Poranek symf. w wyk. Ork. P.R.; 14.00 — Audycje dla świetlic wiejskich; 14.40 — Teatr Wyobraźni „Juliusz Słowacki"; 15.30 — Pieśni popularne w wyk. W. Bregy; 16.00 — „Jak Małgosia mała z brudaska czyściuszkiem się stała", audycja słowno-muz. dla dzieci; 16.20 — Audycja dla młodzieży; 17.00 — „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.20 — Przegląd tygodnia; 19.05 — „Uśmiech i piosenka" i „Zjazd w Zadziurzu"; 19.30 — Dziennik wieczorny; 20.00 — „Mozaika muzyczna", wyk. Sekstet. P.R.; 20.50 — „10 minut poezji"; 21.00 — Audycja dla Polaków zagr.; 21.30 — Skrz. posz. rodz. zag.; 22.00 — Audycja rozrywkowa „Krasomówca" w-g A. Czechowa; 22.15 — Muzyka taneczna; 23.00 — Ostatnie wiad. dzien. rad.; 23.35 — Skrz. posz. rodz. zagr.; 23.55 — Hymn.

SPORT

Piękny sukces KKS Poznań w spotkaniu z „Szigedem"

POZNAŃ (tel. wł.). W środę i czwartek bawiąca w Poznaniu reprezentacyjna drużyna piłkarska kolejarzy węgierskich „Sziged" zajmująca trzecie miejsce w tabeli ligowej Węgier rozegrała dwa mecze. W środę kolejarze węgierscy, którzy w swoim zespole posiadają pięciu reprezentantów Węgier wygrali z „Wartą" 4:0.

W drugim dniu, t. j. w czwartek „Sziged" rozegrał mecz z Kolejowym Klubem Sportowym i tym razem natrafił na godnego siebie przeciwnika. KKS szybko dostroił się do systemu Węgrów. Drużyna kolejarzy poznańskich miała swój dobry dzień i zademonstrowała grę na wysokim poziomie. Piękno gry ucierpiało z powodu ulewnego deszczu, który spadł w pierwszej połowie, co wywołało spadek tempa. Do przerwy był wynik 2:1 na korzyść Węgrów, po przerwie punkt wyrównujący zdobył lewy łącznik Białas, który był też strzelcem pierwszej bramki już w czwartej minucie gry. Publiczność poznańska opuszczała wczoraj boisko z dużym zadowoleniem.

Goście węgierscy wyjechali do Gdańska, gdzie rozegrają jeszcze jeden mecz, po czym wracają do Budapesztu.

— o —

MISTRZOSTWA PAŃ W SZERMIERCE — Mistrzostwa Polski pań w szermierce odbędą się dnia 22 i 23 czerwca w Katowicach.

PIŁKARZE ANGIELSCY W POLSCE. Reprezentacja angielskiej okupacyjnej armii nadreńskiej, która niedawno pobiła w Berlinie reprezentację Warszawy 5:0, przybywa na dwa mecze do Polski. Pierwszy mecz w dniu 16 bm. stoczą Anglicy z reprezentacją Śląska w Katowicach, a drugi 18 bm. w Krakowie z reprezentacją tego miasta.

SCHERFKE ZASTRZELONY. Znany gracz „Warty" poznańskiej Scherfke, który zresztą i przed wojną uważał się za Niemca, został zastrzelony przez patrol w Charlottenburgu, gdyż znalazł się na ulicy po godzinie policyjnej.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 7 LIPCA b.r. — Z Pragi wrócił specjalny wysłannik Pol. Zw. Szermierczego dr Frydrych, który ustalił tam, wielokrotnie odkładany termin meczu szermierczego Polska — Czechosłowacja. Spotkanie odbędzie się ostatecznie 7 lipca w Toeplitz Šano. Początkowo mecz był projektowany tylko w dwóch broniach, teraz ustalono rozegrać go we wszystkich trzech.

ŚMIERTELNY WYPADEK ZAPAŚNIKA. — Zapaśnik angielski Maks Martin, walcząc w Manchesterze został wyrzucony poza ring i złamał kolumnę pacierzową, co spowodowało śmierć.

TEATRY

Opera: godz. 17.30 — „Faust" z „Nocą Walpurgii".

Polski: w sobotę godz. 14.30 — szkolne przedstawienie „Lilli Wenedy", godz. 18 — „Papuga". W niedzielę — godz. 14.30 — „Lilla Weneda", godz. 18 — „Majątek albo Imię".

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2/4): godz 18-ta — „Droga do świtu".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Żamojskiego 20): godz. 18 — „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 wesoła rewia pt. „Podatek od głupoty".

Teatr „Ludowy" (Praga, ul Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30, w święta o godz. 15.00. 17.30 i 19.45 wystawia wesołą rewię pt „Jak w Piekle". Na czele zespołu duet taneczny Ostrowskich i piosenkarz Antoni Ratajewski.

Cyrk (ul. Chmielna) — godz 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

„PARTYZANT" W TEATRZE NA TARGÓWKU

W niedzielę dnia 16 bm. w świetlicy PPS Dzielnicy Targówek odegrana zostanie sztuka pt. „Partyzant" w trzech aktach, w opracowaniu tow. Sędzikowskiego.

Z ŻYCIA PPS PARTII

ZEBRANIE KOŁA PPS PRZY MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH

Dnia 19 bm. w gmachu Ministerstwa Spraw Zagr. odbędzie się zebranie Koła PPS przy Min. Spr. Zagr. Referat polityczny wygłosi tow. Gacka.

WSPÓLNY WIEC PPS I PPR W SPRAWIE GŁOSOWANIA LUDOWEGO

Dnia 20 bm. w sali kina „Syrena" przy ul. Inżynierskiej odbędzie się wspólny wiec PPS i PPR w sprawie „Głosowania Ludowego". Z ramienia PPS przemawiać będzie tow. Łazarski.

WOJEWÓDZKI ZJAZD NAUCZYCIELI SOCJALISTÓW

Dnia 15 bm. o godz. 10-ej w gmachu BGK, Al. Jerozolimskie 1, odbędzie się Wojewódzki Zjazd Nauczycieli Socjalistów. Obecność wszystkich tow. nauczycieli obowiązkowa.

PRZED ZJAZDEM UCZESTNIKÓW WALK ZBROJNYCH

Komitet Dzielnicy Powiśle wzywa uczestników Walk Zbrojnych z Niemcami, członków Polskiej Partii Socjalistycznej VI-go Okręgu (Powiśle, Starówka i Śródmieście) do stawienia się dn. 16-go o godz. 8 rano w lokalu Dzielnicy Powiśle (Tamka 18) w związku ze Zjazdem.

ODPRAWA OM TUR W LOKALU KOMITETU CENTRALNEGO

WK OM TUR Warszawa podaje do wiadomości, iż odprawa przewodniczących i sekretarzy powiatowych naznaczona na dzień 15 bm. w lokalu przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się w lokalu Komitetu Centralnego przy ul. Mokotowskiej 3 w tym samym terminie. Wszyscy delegaci udadzą się bezpośrednio do KC OM TUR na godz. 10-tą rano.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY

Dn. 18 bm. o godz. 16-ej w lokalu WK (ul. Śnieżna 4) odbędzie się posiedzenie egzekutywy warszawskiego WK PPS.

ZEBRANIE KOŁA PRZY WODOCIĄGACH WARSZAWSKICH

Dn. 18 bm. o godz. 16 (ul. Koszykowa 81) odbędzie się zebranie Koła PPS przy Wodociągach. Referat o „Głosowaniu Ludowym" wygłosi tow. Fotek i referat p. t. „Spółdzielczość" tow. Zawadzki.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UNIWERSYTETU

Dnia 15 b. m. o godz. 14.30 w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się organizacyjne zebranie robotników i pracowników Uniwersytetu.

ZEBRANIE FRYZJERÓW

Dnia 16 b. m. o godz. 10 w sali konferencyjnej Rady Związków Zawodowych przy ul. Targowej Nr. 15 m. 39, odbędzie się ogólne zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Fryzjerskich. Obecność obowiązkowa.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33) „Górą dziewczęta".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Ukochany".

Kino „Syrena" Praga, ul. Inżynierska 2): „Szary lord".

Kino „Tęcza" (Żoliborz, ul. Suzina 4): „Kwiat miłości".

Początek seansów w kinach „Atlantic", „Syrena" i „Tęcza" o godz. 16, 18, 20. W kinie „Polonia" 14, 16, 18 i 20. W niedziele i święta we wszystkich kinach początek seansów od godz. 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12.

Na Warmii i Mazurach

W jaskini największego zbrodniarza

(Korespond. własna „Robotnika")

W odległości 85 km. od Olsztyna, w maleńkiej miejscowości Goerlitz, mieściła się główna kwatera Hitlera. Nie znalazły jej alianckie samoloty, a nawet w jej pobliżu nie spadła ani jedna nieprzyjacielska bomba.

Wśród miejscowej ludności krążyły legendy, że w głębi lasu znajduje się dom, w którym od czasu do czasu zjawia się „sam Führer". Również żołnierze, wchodzący w skład pułku ochronnego, tylko na podstawie domysłów mogli przypuszczać, że stanowią straż „wielkiego wodza narodu niemieckiego". Ze znalezionych dokumentów wynika, że Hitler nie dowierzał swym podwładnym: co miesiąc na przykład zmieniał on komendanta, by zastąpić go innym, bardziej zaufanym. Pozostałe do dzisiejszego dnia niemieckie napisy na tablicach, zakazujące pod groźbą strzału bez pytania, poruszania się po tym terenie świadczą, jak wielką tajemnicą otaczano pobyt Hitlera.

Organizacja Todta, której powierzono wybudowanie kwatery, rozpoczęła pracę w r. 1939, jeszcze przed napadem na polskie ziemie, i kontynuowała ją do roku 1945. Z roku na rok wprowadzano coraz to nowsze urządzenia, coraz nowocześniejszego używano sprzętu, aby osłodzić pobyt największego zbrodniarza świata.

Wśród przepięknych lasów i jezior wyrosło 35 bunkrów, położonych w dość dużej od siebie odległości, które połączono betonowymi drogami i drutami telefonicznymi. Aby zamaskować kwaterę, wśród prawdziwego lasu stworzono drugi — sztuczny. Na wysokim pułapie z drutu zawieszono liście i gałęzie o naturalnej barwie z niepalnego materiału, przypominającego dermatoid. Na przestrzeni 5 km^2 otoczono bunkry minami różnego typu. W pierścieniu 8 km. znaleziono 80.000 min wybuchowych, skaczących i alarmujących.

W samym środku znajdował się bunkier Hitlera „Bu 20", otoczony ponadto ochronną ścianą siatki z drutu. Do tego bunkru prowadził specjalny tor kolejowy, którego zardzewiałe szyny są dzisiaj zarośnięte gęstą trawą. Urządzenie kolejowe było tak pomyślane, by Hitler mógł salonką wjeżdżać do wnętrza swego schronu. Wzdłuż toru dzień i noc stały na posterunku czujne działa, również doskonale zamaskowane.

Ustępujący Niemcy wysadzili część bunkrów w powietrze. Zachowały się jedynie mniejsze — ochronne. Ale pozostałe rozwalone olbrzymie bloki bunkrów pozwalają nam na wywołanie w wyobraźni dokładnego obrazu tych solidnych budowli. Bunkry posiadały ściany 4-metrowej grubości i 8-metrowej grubości sklepienia z żelbetonu. W każdym znajdowała się specjalna komora, w której gromadzono materiał wybuchowy. Wszystkie komory połączone były przewodami elektrycznymi, zasilanymi prądem z elektrowni, wybudowanej na terenie kwatery. Wystarczyło naciśnięcie guzika przewodu, by wszystkie bunkry wyleciały w powietrze.

Tak się też stało. Następujące zwycięskie wojska w r. 1945 znalazły już tylko gruzy, wśród których czaiły się zasadzki. Oddawna już trwa nieprzerwana praca nad rozminowaniem terenów. Ostatnio zdarzały się coraz częstsze wypadki poranienia lub śmierci naszych saperów, gdyż wysoka trawa uniemożliwiała wyszukiwanie min. Obecnie wskutek rozkazu dowództwa, akcję rozminowania przerwano.

Podobno w r. 1944 dokonano w jednym z bunkrów, w tak zwanej sali obrad, która dziś leży w gruzach, zamachu na Hitlera. Takie krążyły plotki. Szkoda, że były to tylko plotki. Gdyby się ten zamach udał, może by ostatnia wojna pochłonęła mniej ofiar — wskutek szaleńczych rozkazów największego zbrodniarza, który chciał zapanować nad światem.

Wanda Strzałkowska.



Hitler znajduje się obecnie w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, gdzie został zaangażowany przez radzieckie przedsiębiorstwo kinematograficzne. Nakręca wielki film o wydarzeniach poprzedzających wojnę Jego właściwe nazwisko brzmi: Franciszek Holub, Czech, z zawodu jest konduktorem

Nie ma dramatu bez senatu

Przez długie lata, dawnym zwyczajem,
Zbierał się senat by rządzić krajem...
Dzierżyło władzę w swych dłoniach drżących
Stu jedenastu braci (wciąż) śpiących,
Stu jedenastu śpiących staruszków,
Sto jedenaście łysin i brzuszków,
Bowiem w ostatniej lat tych dwudziestce,
Senat zaczynał się po czterdziestce...
Gdy nowych reform żądano w sejmie,
Senat swe „veto" stawiał uprzejmie,
Bronił praw starych i starej mody,
Sejm mu się zbytnio wydawał młody...
Więc gdy mądrego sejm coś uchwalił,
Póty wrzał senat, aż to obalił...
Dziś obszarniczych treścią serenad
Jest ta piosenka: „Chcemy mieć senat!
On się reformom żadnym nie podda,
On nam majątki, fabryki odda,
On o Churchilla mocno się oprze,
On w kraju obcy kapitał poprze".
W owym ostatnim dzionku czerwcowym
Kraj w głosowaniu powie ludowym,
Czy senatowi chętnie przydzieli,
Sto jedenaście miękkich foteli,
Sto jedenaście mieszkań w stolicy,
Tyleż żakietów, spodni, szlafmycy,
I tyleż kartek „W" kategorii,
Trzysta tysięcy dziennie kalorii,
Sto jedenaście pensyj senackich,
Tyleż pigułek co dzień reformackich,
Sto jedenaście czopków i maści,
No i lewatyw sto jedenaście...
Takie przydziały nieco obłędne,
Chyba kraj uzna za całkiem zbędne.
Lud nasz ma olej w głowie, a zatem
Przez głosowanie skończy z senatem,
Zaś uroczysty pogrzeb senatu,
Bez łez się uda i bez dramatu...

Mimochodem

Płock — Radziwie

Znikają zwolna dzielnicowe antagonizmy. Nie słyszy się już krakowiaków, okazujących swą wyższość wobec mieszkańców Warszawy, ani warszawiaków, mówiących zjadliwie o „galileuszach, którzy przyszli w łapciach". Wojna dokładnie przemieszała ludzi, kasując niemądre odrębności.

A jednak istnieje jeszcze wspaniała, wprost egzotyczna oaza zajadłej nienawiści dwóch dzielnic. Jedna „dzielnica" to Płock, druga zwie się Radziwie.

Płock i Radziwie leżą, tuż, tuż obok siebie. Są właściwie tym samym miastem, przedzielonym Wisłą. Ot, jak Warszawa i Praga.

Będąc przed wojną w Płocku spytałem o jakąś ulicę w Radziwiu.

— Po co pan tam idzie? — skrzywił się mieszkaniec lewobrzeżnego Płocka. — Radziwiacy, panie, to najgorsze kanalie, zbóje, szumowiny, lepiej się z nimi nie stykać.

Mniej więcej to samo powiedział mieszkaniec Radziwia na wieść, że przychodzę z Płocka. Tylko wspomniał jeszcze o Kowalskim, mandolinistkach i o zgniliźnie, jaka panuje wśród płocczan.

W krótkim czasie stwierdziłem, że niezrozumiały antagonizm sięga głęboko. Że obywatele wrogich dzielnic żyją własnym, odrębnym życiem, małżeństwa i transakcje handlowe zawierają wśród swoich, a przez Wisłę przeprawiają się tylko w razie nieubłaganej konieczności.

Gdy zdarzał się wypadek tajemniczego zabójstwa, czy kradzieży, sprawa była dla nich jasna, jak szkło.

— To zrobił ktoś z Płocka! — wołali jedni.

— Oczywiście znowu radziwiak — stwierdzali z przekonaniem drudzy.

Podczas wojny sytuacja wcale się nie zmieniła. Antagonizm trwał dalej i nawet prace konspiracyjne prowadzono oddzielnie.

Parę dni temu byłem w Płocku znowu.

Spytałem o jakiegoś działacza partyjnego.

— Znam go — rzekł mój rozmówca — lecz nie utrzymujemy stosunków.

— Jakto? Przecież to wasz towarzysz partyjny!

— Ale radziwiak — rzekł krótko.

Tak, tak. „Wojna za mało nauczyła ludzi" — jak mawia pewna moja znajoma, gdy ją popchną w tramwaju.

Najdziwniejsze zaś w tej historii jest to, że zarówno płocczanie, jak radziwiacy to na prawdę poczciwi ludzie z kościami, którzy nie wiedzą, skąd właściwie ich uprzedzenia się wzięły.

Stanowczo trzeba założyć wreszcie „Towarzystwo Przyjaźni Płocko-Radziwskiej". Centralę można początkowo umieścić na samym środku Wisły.

A. TOM.

Czytelnicy piszą

Witamy Cię, Ojczyzno

Po latach przymusowej rozłąki stajemy na ziemi ojczystej. Skończyła się nasza poniewierka, głód i codzienne upokorzenia. To, co przeżyliśmy, nie da się już dokładnie opisać. Jednak to wszystko musi nam otworzyć oczy na nasze obowiązki wobec odrodzonej Ojczyzny.

Obowiązki te są ogromne, lecz dadzą się zdefiniować w sposób prosty: Wróciliśmy pracować dla kraju. Wróciliśmy wiernie wspomagać Rząd Jedności Narodowej w ogromie jego wysiłków. Wróciliśmy, by wziąć udział w tworzeniu Nowej Polski, Polski robotniczo-chłopskiej.

Jesteśmy pełni uznania dla gigantycznej pracy obecnego Rządu. Niemniej jednak, wyrażamy podziw dla poprzednich władz, tj. PKWN, nazwanych u nas na emigracji Rządem Lubelskim, który jest faktycznych założycielem fundamentów nowego ładu społecznego w Polsce i budowniczym samej Polski.

Ujęcie w normalne ramy życia gospodarczo-politycznego, zaraz po przepędzeniu niemieckich zbrodniarzy przez bohaterską Armię Czerwoną, wspartą ofiarnością naszych żołnierzy z I Armii, jest wielkim wysiłkiem, znajdującym nie wiele przykładów w naszej historii.

Tu wyraziście wysuwa się na pierwszy plan siła woli w służbie dla ludu polskiego ze strony Premiera tow. Osóbki-Morawskiego i jego Ministrów.

Wielki autorytet osobisty Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta, oraz zaufanie jakim cieszy się on u Rządu naszego naturalnego sąsiada, Związku Radzieckiego — pozwoliły na pokonanie niezmiernych przeszkód, wywołanych zbrodniczą polityką niemieckiego okupanta.

My wiemy, że nie wszystkim w Polsce, jak również i między emigracją, odpowiadają reformy socjalne, wprowadzone, bądź zapowiedziane przez Rząd.

Ci malkontenci, nie znajdą posłuchu, bo za Rządem stoją masy robotniczo-chłopskie i realnie myśląca inteligencja.

Sianie zamętu, podżeganie przeciw władzom, podburzanie do bratniego przelewu krwi, jest robotą przeciw Polsce i winno być tak traktowane.

Fałszywą grę takich elementów, obserwowaliśmy między Polakami w Niemczech. W wydawnictwach obozowych wylewano kubły pomyj na członków władz państwowych w Polsce.

Lecz gdy historia zechciała inaczej, rozpoczęto agitację za pozostaniem zagranicą, opisując fantazje o „okropnościach" w Polsce, które niewątpliwie skończą się z wybuchem nowej wojny, która „wisi na włosku".

Lecz gdy i te rachuby zawiodły i zamieszkali w obozach Polacy rozpoczęli gwałtowną akcję za powrotem do Kraju, wielu z członków t. zw. „Polskich Komitetów" czmychnęło do Włoch, by tam, między żołnierzami Andersa przeczekać.

Niech czekają! Niech czekają, ale niech wiedzą, że polski chłop, górnik, kolejarz, nauczyciel czy lekarz — często w niedostatku — dźwiga Nową, Potężną Polskę Demokratyczną, która zapyta: — Gdzieś był w dniach naszych zmagań?...

Ci panowie przypominają swoją taktyką kogoś, kto nie śpieszył się z remontem swego, zburzonego pociskiem mieszkania, bo miał bezpłatny, zapluskwiony kąt u obcych. Wrócić do dawnego mieszkania miał niby ochotę, ale czekał, aż remont przeprowadzą inni, by on nie potrzebował swoich lakierków zakurzyć.

Myśmy wrócili uprzątać ślady barbarzyństwa niemieckiego i stanąć w szeregach chłopsko-robotniczych do pracy dla nowych pokoleń.

Chłop i robotnik przestali być raz na zawsze ofiarami wyzysku prywatnego kapitału i wielkopańskiego obszarnictwa.

Chłop i robotnik powinni też pamiętać, że wszelka akcja przeciwrządowa jest i będzie prowadzona przez ten kapitał i obszarnictwo z nienawiści za utratę swych przemożnych wpływów na życie gospodarczo-polityczne Polski.

Akcja taka napotka zdecydowany opór Rządu Jedności Narodowej, wspieranego przez szerokie rzesze pracujące, w imię własnych, żywotnych interesów, oraz w imię potęgi Nowej, Sprawiedliwej Polski.

Za tymi słowami, które wypowiadamy na naszej ziemi — przyjdą czyny.

Ufaj nam, Polsko! Polsko Wolna! Polsko Demokratyczna!

P. S.

Szanowna Redakcjo!

Artykuł ten napisałem 23.9.45 w Monachium, mając zamiar w tymże czasie wracać do kraju. Niestety, ciężka choroba żony zmusiła mię do pozostania do okresu wiosennego. W dniu 10 kwietnia rb. przyjechałem do Dziedzic. Choć narazie znajduję się w niezbyt różowej sytuacji, nie zraża mię nic i jestem pełen podziwu dla osiągnięć Rządu i politycznych partii politycznych.

Łączę prawdziwe pozdrowienia, proszę o nadesłanie mi numeru, w którym — ewentualnie — będzie ten artykuł wydrukowany

Jestem dawnym członkiem PPS, korespondentem „Robotnika" za życia niezapomnianego St. Dubois.

STANISŁAW SKOWROŃSKI
(pseud. Stanisław Zemsta).

L.W.D.—Lotnicze Warsztaty Doświadczalne

Od Lublina - do Łodzi

(Od specjalnego wysłannika)

Łódź, w czerwcu.

Początki Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych sięgają czasów lubelskich, gdy przy PKWN został stworzony Departament Lotnictwa Cywilnego, którego podówczas dyrektorem był inż. Aleksander Sułkowski.

Grupka entuzjastów lotnictwa, rozpoczęła wstępne prace, zmierzające do uruchomienia Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych. Wiadomo, że pracowano wówczas dużo, częstokroć o głodzie i chłodzie bez butów, w warunkach niezwykle ciężkich.

Inż. Tadeusz Sołtyk i jego brat Witold, ob. Władzio Zielniewicz — pilot - mechanik, inż. Kuczewski, inż. Stankiewicz, ob. Grudziński, konstruktor Falkiewicz — to są ludzie, którzy założyli podwaliny pod Lotnicze Warsztaty Doświadczalne.

Tam też, w Lublinie, powstał projekt „Szpaka 1". Samolot jednak nie ujrzał światła dziennego — projekt uległ modyfikacji, na plany naniesiono nowe szczegóły konstrukcyjne i w ten sposób powstał projekt „Szpaka 2".

„SZPAK 2" ŻYJE

Z chwilą, gdy się wspomniało „Szpaka 2" warto nadmienić, że ten samolot, niezwykle zresztą popularny dziś w Polsce, nie uległ żadnemu wypadkowi, a pędzi nadal swą ruchliwą egzystencję.

Warto też przypomnieć, że „Szpak 2" ujrzał światło dzienne w Łodzi w Lotniczych Warsztatach Doświadczalnych, które na przełomie luty, marzec r. ub. zostały ostatecznie przeniesione z Lublina do Łodzi, do warsztatów stolarskich przy ul. Zagajnikowej.

Już w maju r. ub. przystąpiono do budowy prototypu „Szpaka 2". W listopadzie „Szpak" był gotów, odbył swój pierwszy lot i został ochrzczony. Było to 6 listopada na wojskowym lotnisku pod Łodzią na Lublinku.

LWD — DZIS

Dziś, łódzkie Lotnicze Warsztaty Doświadczalne wyszły już z powijaków. Dziś LWD jest fabryką wzorowo zorganizowaną, której rokuje się jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Projekty „Szpaka 3" zostały już ukończone, a plany „Szpaka 4" lada dzień zostaną również oddane na warsztat. Poza rodziną „Szpaków" w biurze konstrukcyjnym Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych opracowuje się projekt „Żaka"—niewielkiej szkolnej maszyny, o konstrukcji całkowicie drewnianej, z dwoma miejscami obok siebie, co daje bardzo duże korzyści przy szkoleniu. „Żak" będzie dolnopłatem wolnonośnym o szybkości lądowania, wynoszącej około 80 km/g.

„Szpak 3" jest pomyślany jako samolot eksperymentalny. Będzie to trójkołowiec — ostatni krzyk techniki. Istnieje jednak w związku z tym poważna trudność: oto nie mamy dosłownie żadnej literatury, omawiającej budowę trójkołowców... LWD zbuduje „Szpaka 3" według własnych koncepcji — będzie to maszyna próbna, skazana być może na rozbicie. „Szpak 3" w odróżnieniu od „Szpaka 2" będzie posiadał konstrukcję mieszaną.

BIURO KONSTRUKCYJNE — MÓZGIEM LWD

Inż. Kuczewski oprowadza mnie po biurze konstrukcyjnym ,udziela chętnie potrzebnych wyjaśnień, demonstruje rysunki, plany, projekty, pokazuje arkusze upstrzone setkami cyfr. W tym tyglu czarodziejskiej magii wyższej matematyki zostają, opracowane pomysły i projekty inż. Tadeusza Sołtyka, który jest ojcem „Szpaków" oraz „Żaka".

Tutaj w biurze konstrukcyjnym przeprowadzane są żmudne badania nad wytrzymałością materiałów — drzewa i metali. Niezwykle interesująco i w sposób pomysłowy jest zbudowany specjalny młot przeznaczony do łamania próbek drzewa, wykazujący jednocześnie na specjalnym zegarze stopień łamliwości danego gatunku drewna.

Biuro konstrukcyjne jest dość ubogie, posiada stanowczo za mało pomocniczych przyrządów — jest np. tylko jeden t. zw. kulman zmontowany na desce rysunkowej. Mało też jest pism fachowych i książek. Ale grupa inżynierów, pracująca tu nie zraża się tymi przeciwnościami, pełna jest wiary w lepszą przyszłość LWD.

DRZEWO CZY METAL?

Dowiaduję się od inż. Kuczewskiego, że drzewo, jako materiał lotniczy cieszy się w świecie uznaniem i nie ustępuje metalowi. Zaletą drzewa jest jego lekkość i sztywność. Drzewo też łatwiej przyjmuje drgania wibracyjne. Jest też tańsze i łatwiejsze w obróbce. Dowiaduję się następnie, że doradcą technicznym LWD jest prof. Politechniki Warszawskiej, Czesław Witoszyński, twórca teorii aerodynamicznej śmigła. Lotnicze Warsztaty Doświadczalne produkują, śmigła według pomysłu prof. Witoszyńskiego.

Ciekawe, że istnieje cała rodzina śmigieł — wśród których wyróżniają się specjalne śmigła wyczynowe i skonstruowane w ten sposób, że znakomicie skracają czas startu i zwiększają szybkość wznoszenia się samolotu.

J. J. G.

REDAGUJE KOMITET B — 06701 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 5